Doświadczenia radzieckie w walce o rozwój rolnictwa w Związku Radzieckim — wzorem dla naszych POM-ów i GOM-ów

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 227 (951) BIAŁYSTOK, piątek, 24 września 1954 r. Cena 20 gr.

O zadaniach dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej

Fragmenty referatu przewodniczącego Rady Spółdzielczości Produkcyjnej - Edmunda Pszczółkowskiego

WARSZAWA (PAP). — Na plenarnym posiedzeniu Rady Spółdzielczości Produkcyjnej, które odbyło się ostatnio w Warszawie, przewodniczący Rady — Edmund Pszczółkowski wygłosił referat, w którym przedstawił rozwój spółdzielczości produkcyjnej od I Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej oraz wysunął zadania w dziedzinie umocnienia gospodarstw zespołowych i dalszego rozwoju ruchu spółdzielczego. Z referatu tego podajemy obszerne fragmenty:

Wzrost pomocy dla spółdzielni produkcyjnych

Uchwała Rady Ministrów z lutego, br. o rozwoju spółdzielczości produkcyjnej stworzyła jeszcze bardziej korzystne warunki dla szybszego rozwoju istniejących spółdzielni produkcyjnych i dla powstania nowych spółdzielni. Wzrosła w rb. znacznie pomoc ekonomiczna państwa dla spółdzielni produkcyjnych.

Wzrost pomocy państwa wyraził się przede wszystkim w dalszym wzmocnieniu wyposażenia technicznego POM oraz w zasileniu ich nowymi, wykwalifikowanymi kadrami. Mamy obecnie 413 POM-ów, które posiadają 19.030 traktorów (w przeliczeniu na 15 KM). Od jesieni r. ub. liczba traktorów w POM wzrosła o przeszło 2.800.

Liczba siewników zbożowych zwiększyła się o przeszło 2 tys. szt. (33 proc.), sadzarek do ziemniaków o 700 szt. (58 proc.), obsypników zawieszanych o 450 szt. (40 proc.), kopaczek do ziemniaków o 650 szt. (54 proc.), młocarń o 1.500 szt. (50 proc.), silników elektrycznych o 700 szt. (80 proc.), opielaczy zawieszanych, których w r. ub. w POM nie było, dostarczono w rb. 978 szt. itd.

Liczba agronomów w POM wynosi obecnie 3.150 i jest wyższa od liczby z roku ub. o 650. Po raz pierwszy skierowano w rb. do POM dla wzmocnienia opieki nad hodowlą w spółdzielniach produkcyjnych 205 zootechników oraz — bezpośrednio do pracy w spółdzielniach produkcyjnych 235 agronomów.

Mechanizacja prac w spółdzielniach produkcyjnych, oparta na wzrastającej nieustannie ilości i różnorodności parku maszynowego POM, stanowi nie tylko ogromną ulgę w ciężkiej pracy na roli, lecz jest równocześnie głównym i podstawowym warunkiem uzyskania wysokich plonów.

Podnieść na wyższy poziom pracę POM

Jak POM pomagały w rb. spółdzielniom produkcyjnym w ich walce o wysokie plony, jak park maszynowy POM w tegorocznych kampaniach był wykorzystany? Wprawdzie plan orek wiosennych wykonany został przez POM w 111 proc., ale plan siewu zbóż wiosną POM wykonały w 84 proc., a plan siewu nawozów tylko w 45 proc. Świadczy to o słabym wykorzystaniu traktorów, pługów i siewników. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa wykorzystania innych maszyn rolniczych. Tak np. sadzarki do ziemniaków wykorzystane były tylko w 63 proc., a jeszcze słabiej takie narzędzia, jak wypielacze, obsypywacze i kosiarki.

Niedostateczne wykorzystanie parku maszynowego POM spowodowane było nie brakiem potrzeb ze strony spółdzielni produkcyjnych. Taki stan rzeczy zaistnieć mógł tylko wskutek złej pracy POM z jednej strony oraz z drugiej wskutek niedostatecznego zrozumienia wśród części spółdzielców roli mechanizacji w walce o wzrost produkcji rolniczej i o dalszy rozkwit spółdzielni, o wzrost zamożności jej członków.

Znaczenie mechanizacji dla dalszego rozwoju spółdzielni produkcyjnych, dla szybszego podnoszenia plonów, dla wzrostu bazy paszowej rozumie już ogromna większość naszych spółdzielców, którzy w oparciu o tę mechanizację osiągnęli poważne wyniki w swej gospodarce.

Jest jednak pewna część spółdzielców, a wśród nich niekiedy i przewodniczących spółdzielni, którzy w źle pojętej trosce o oszczędność unikają pomocy maszynowej POM, łudząc się, że w ten sposób zwiększą dochody spółdzielni. Nie zdają oni sobie sprawy, jaką szkodę przynoszą spółdzielniom, jak hamują ich rozwój, jak — postępując w ten sposób — powodują obniżanie dochodów spółdzielni. Nie zdają oni sobie sprawy z tego, jak bardzo drogo taka oszczędność kosztuje członków spółdzielni.

Oczywiście jest w tym duża wina dyrektorów, agronomów i instruktorów wydziałów politycznych POM, prezydiów rad narodowych i w szczególności służby rolnej w radach narodowych. Nie umieli oni bowiem dotrzeć na czas do tych spółdzielni, przekonać zarówno zarządy, jak i członków spółdzielni o znaczeniu mechanizacji w walce o wzrost plonów, nie umieli wytłumaczyć, że tylko w oparciu o pomoc POM spółdzielnia jest w stanie szybko podnosić swoją gospodarkę i zapewnić szybki wzrost dobrobytu swoich członków.

Niedostateczne wykorzystanie parku maszynowego do pracy w spółdzielniach produkcyjnych wynika również i stąd, że wiele POM nie zapewniło wykonywania tych prac na należytym poziomie. Wiele jeszcze POM nie dotrzymuje umów ze spółdzielniami, nie wykonuje prac w terminach określonych umowami. Częste są jeszcze wypadki złego wykonywania prac przez traktorzystów.

Państwo przeznacza rokrocznie poważne i stale rosnące środki niezbędne dla umocnienia naszych POM, wyposaża je w nowoczesną technikę, kieruje do nich coraz więcej wykwalifikowanych specjalistów. Aby ta technika była jak najlepiej wykorzystana, aby praca specjalistów dawała jak największe rezultaty i lepiej służyła spółdzielniom produkcyjnym, konieczna jest większa opieka nad POM-ami ze strony Ministerstwa Rolnictwa, rad narodowych i instancji partyjnych. Trzeba powiedzieć, że w tej niezwykle ważnej dziedzinie podniesienia poziomu pracy naszych POM — wskazania II Zjazdu partii zostały dotychczas tylko w nieznacznym stopniu wykonane.

Współdziałać w usprawnieniu pracy POM — tych podstawowych punktów oparcia dla naszych spółdzielni produkcyjnych winni również sami spółdzielcy.

Większa winna być rola członków spółdzielni w walce o to, aby prace wykonywane przez traktorzystów były na wysokim poziomie. Spółdzielcy winni otaczać większą troską i opieką traktorzystów, pracujących w ich spółdzielni, stworzyć dla nich należyte warunki życia i atmosferę koleżeństwa. Troszczyć się o nich winien aktyw spółdzielni i organizacja partyjna w spółdzielni.

Pomoc inwestycyjna

Wzrost pomocy ekonomicznej państwa dla spółdzielni produkcyjnych w rb. jest szczególnie wydatny w kredytach inwestycyjnych. Kredyty inwestycyjne na budownictwo wzrosły ze 134 mln. zł w r. ub. do 181 mln. zł w 1954 r.

Dzięki tym kredytom spółdzielnie produkcyjne będą mogły wybudować w rb. 2.028 budynków gospodarczych oraz odbudować 4.409 budynków.

Kredyty na rozszerzenie zespołowej hodowli bydła, trzody chlewnej i owiec wzrosły ze 100.6 mln. zł w 1953 r. do 141,5 mln. zł w rb.

Uchwała Rady Ministrów o rozwoju spółdzielczości produkcyjnej ustaliła budowę nowych i renowację istniejących urządzeń melioracyjnych w spółdzielniach na obszarze 38 tys. ha łąk i pastwisk. W ramach tego planu wykonano według szacunków na dzień 1 września br. prace na obszarze 29 tys. ha. Ustalone uchwałą, pełne zagospodarowanie terenów zmeliorowanych na obszarze 25 tys. ha zostało już wykonane całkowicie.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Pracująca wieś melduje o sprawnym przebiegu siewów jesiennych

Informacje zamieszczamy na stronie **2**

Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WIELKA AKADEMIA w Moskwie

MOSKWA. — Dnia 22 września br. w Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie odbyło się uroczyste zebranie z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, zorganizowane przez Wszechzwiązkowe Towarzystwo Łączności Kulturalnej z Zagranicą, Akademię Nauk ZSRR, Radziecki Komitet Obrony Pokoju i inne organizacje społeczne.

Zgromadzeni serdecznie powitali ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnika PRL w ZSRR W. Lewikowskiego, członków delegacji Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej z wiceprzewodniczącym Rady Państwa W. Barcikowskim na czele oraz członków innej delegacji TPP-R z prof. H. Jabłońskim na czele.

Akademię zagaił przewodniczący WOKS-u A. Denisow. Orkiestra wykonała hymny Polski i Związku Radzieckiego.

Obszerny referat pt. „Przyjaźń i współpraca między narodami ZSRR i Polski" wygłosiła członek Akademii A. N. Pankratowa.

Następnie przemawiał ambasador PRL w Moskwie W. Lewikowski. Zebrani owacyjnie przyjęli pozdrowienia od narodu i rządu polskiego dla narodów Związku Radzieckiego. Z wielką uwagą wysłuchali uczestnicy akademii przemówienia wiceprzewodniczącego Rady Państwa W. Barcikowskiego.

Po części oficjalnej odbył się wielki koncert z udziałem wybitnych artystów Moskwy.

Za przykładem przodujących powiatów

EŁK I GOŁDAP *powinny szybko* nadrobić zaległości

Wkraczamy obecnie w końcowy, decydujący etap realizacji obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. Jak już donosiliśmy, 10 powiatów naszego województwa zwolnionych zostało od miarek i odsypów młyńskich. Mamy więc wszelkie warunki, by województwo białostockie znalazło się w czołówce województw w kraju.

Ale osiągnięcie czołowego miejsca uzależnione jest w dużym stopniu od powiatów ełckiego i gołdapskiego, w których przebieg skupu zboża jest nadal zbyt wolny. Jak wynika z ostatnich danych, powiat gołdapski wykonał dostawy zboża dla państwa w 62,1 proc., a powiat ełcki zaledwie w 51,6 proc.

Jedną z głównych przyczyn słabego tempa skupu zboża w tych dwóch powiatach jest niedostateczna praca organizacyjna i polityczna na wsi. Rady narodowe i aparat skupu zasugerowane wynikami skupu zboża w latach ubiegłych, nie przygotowały już w pierwszych dniach gruntu do sprawnego wykonywania dostaw. Nad przebiegiem skupu zboża słabo czuwały również organizacje partyjne.

Jeszcze do dziś w powiecie ełckim i gołdapskim towarzysze odpowiedzialni za skup zboża, tłumaczą słaby jego przebieg opóźnieniem się żniw. Jak bezpodstawne są takie twierdzenia, świadczy najlepiej przykład powiatu oleckiego, gdzie dzięki należytej organizacji omłotów i szerokiej pracy polityczno - uświadamiającej na wsi, dostawy zboża do punktów skupu przebiegają szybko i sprawnie.

A przecież i w powiatach ełckim oraz gołdapskim można było zorganizować odpowiednio omłoty. Można było zorganizować tzw. klepiska gromadzkie, na których bez przerwy mogłyby pracować młocarnie. Zastosowanie tej formy pracy przyczyniłoby się niewątpliwie do szybkiego przeprowadzenia omłotów, a jednocześnie chłopi rozliczyliby się już z państwem. Jednak aktyw tych powiatów nie zadbał o należytą organizację omłotów. I skutek jest taki, że np. w gminie Prostki, pow. Ełk, z obowiązkowych dostaw wywiązało się zaledwie 60 rolników.

Dużą winę ponoszą również tamtejsze POM-y, które nie troszczą się o sprawny przebieg omłotów w spółdzielniach produkcyjnych, uniemożliwiając spółdzielcom rozliczenie się z państwem w sprzedaży zboża.

Dlatego pilnym zadaniem aktywu partyjnego i bezpartyjnego w powiatach ełckim i gołdapskim jest zmobilizowanie wszystkich sił i środków do walki o jak najszybsze odrobienie zaległości w dostawach zboża. Bodźcem do zwiększenia wysiłku powinien stać się przykład powiatu oleckiego, który ma dobre wyniki w skupie zboża.

Szeregowcy pionierskiego zaciągu

Minęliśmy właśnie Kowale. Po lewej stronie rozciągał się duży obszar, na którym nie ma ani drzew ani krzewów. Wymarzona ziemia pod zasiewy. Na żyznej glebie rośnie jednak trawa i chwasty.

— Patrzcie chłopcy! — przerwał Irek Olszewski, wskazując przez okno wagonu na gołdapskie pola. To tu czeka na nas robota.

— Słyszałem — ciągnął dalej Irek — że tam gdzie jedziemy, nie ma światła i nie wszędzie są wyremontowane mieszkania. Ale to nic, przecież wśród nas są fachowcy, którzy potrafią założyć światło, naprawić drzwi, albo zrobić jakieś „fachowe meble".

— No pewnie, że są — wtrąca Piotr Matczuk. — A nawet jeżeli ktoś jest bez zawodu, to zdobędzie go w nowej pionierskiej pracy.

Z sąsiedniego przedziału dochodził śpiew pionierów:

„Hej wy konie rumaki stalowe,
hej na pola prowadźcie że nas".

* * *

Następnego dnia pionierzy zamieszkali już w PGR Dorsze. Przeprowadzali pierwsze zebranie. Mieli wybrać organizatora grupy partyjno-zetempowskiej.

— Kolędzy — powiedział Gienek — wszyscy poznaliśmy Piotra jako dobrego przyjaciela, jego wybierzemy na organizatora grupy. On przecież jest kandydatem partii, będzie więc mógł wiele rzeczy nam wyjaśnić i wytłumaczyć.

— Słusznie, słusznie — podchwycili inni. Piotr Matczuk został wybrany jednogłośnie. A następnie wybrano jeszcze komisję stołówkową, kulturalno-oświatową i ułożono regulamin zajęć po pracy.

Pierwsze kilka nocy chłopcy spali na siennikach, ułożonych na ziemi. Nie było łóżek.

Z Eugeniuszem Smogarą była taka historia. W pierwszym dniu przyjazdu do Dorsz, kiedy zobaczył, że w pokojach nie ma łóżek, że posiłki, a szczególnie obiad był mało suty, że brak było nakrycia i na kolację samemu trzeba było rąbać drzewo — trochę się załamał i nawet zastanawiał się czy nie wracać do domu? Jednak praca zgranego kolektywu pionierów już w ciągu dwóch dni przezwyciężyła jego wahania i dziś Gienek wstydzi się, jak wówczas mógł o tym pomyśleć. Dziś pracuje z wielkim zapałem.

Ostatnio Gienek zgłosił się do kierownika gospodarstwa o podpisanie umowy o pracę. Postanowił pozostać tam na stałe.

— Wiecie, w najbliższą niedzielę chcę pojechać do domu, muszę się wymeldować i przywieźć harmonię. W długie wieczory zimowe będzie zawsze weselej...

— Mam — opowiada dalej Gienek — dziewczynę, lubimy się. Pogadam z nią, może przyjedzie tu do Dorsz.

* * *

Następnego dnia pionierzy rozpoczęli codzienną pracę. Swoim zapałem prześcignęli starszych robotników. Ot, weźmy chociażby Leona Mechtę, który zatrudniony został jako kowal w gospodarstwie Rostki. Osiąga on nawet lepsze rezultaty od swego współtowarzysza pracy — starego kowala.

Albo inny przykład. W gospodarstwie Dorsze brak było ludzi do omłotów. 18 września 10-osobowa grupa pionierów rozpoczęła omłoty. I już pierwszego dnia osiągnęła wspaniały rezultat. Dzienny plan omłotów, który przewidywał omłócenie 2.100 kg żyta, został poważnie przekroczony. Pionierzy młócą przeciętnie dziennie po 4.500 kg ziarna.

Wieczorem pionierzy zbierają się na wspólne narady. Aż trudno wówczas ich poznać, jeżeli widziało się tylko w dzień przy pracy. Są bowiem wszyscy umyci, uczesani i ubrani „po cywilnemu". Rozmowa toczy się na różne tematy. Każdy ma swoje projekty i uwagi. Gienek agituje za kółkiem artystycznym, Janek za kołem sportowym, a Staszek myśli o zorganizowaniu szkolenia ZMP-owskiego.

Tak płynie życie pionierów. Co prawda każdego dnia czekają ich nowe trudności, ale zapał przezwycięża je zawsze.

W. PRYWAŁOW

Dokończenie przemówienia tow. E. Pszczółkowskiego

Poważne osiągnięcia spółdzielczości produkcyjnej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W oparciu o wytyczne i uchwały II Zjazdu partii oraz uchwałę Rady Ministrów z lutego br., w oparciu o zwiększoną pomoc państwa, ruch spółdzielczości produkcyjnej poczynił w roku bieżącym dalsze postępy.

Ogólna liczba spółdzielni sięga już 9.5 tys., obejmując około 1800 tys. ha ziemi. Liczba członków w spółdzielniach produkcyjnych przekroczyła już 205 tys. osób. Po woj. wrocławskim, które posiada już przeszło 1600 spółdzielni i woj. poznańskim, w którym liczba spółdzielni osiągnęła 1200, trzecie z kolei woj. bydgoskie przekroczyło liczbę 1000 spółdzielni.

Poważne osiągnięcia mają spółdzielnie produkcyjne w produkcji zbóż. Plony zbóż w spółdzielniach produkcyjnych w skali całego kraju są w rb. według dotychczasowych szacunków, tak samo, jak w r. ub. o 1,5 — 2 q z ha wyższe, aniżeli w indywidualnej gospodarce chłopskiej. W poszczególnych województwach i poszczególnych rodzajach zbóż różnice te dochodzą do 3 i przeszło 3 q z ha.

Wzrasta udział spółdzielni w produkcji nasion kwalifikowanych zbóż. Gospodarstwa reprodukcyjne spółdzielni produkcyjnych wyprodukowały w rb. przeszło 100 tys. q nasion zbóż kwalifikowanych wobec około 70 tys. q w r. ub., osiągając około 60 proc. udziału w całej gospodarce chłopskiej. Spółdzielnie produkcyjne dostarczają przeszło 40 proc. kontraktowanych ziemniaków — sadzeniaków. Wzrasta udział spółdzielni produkcyjnych w kontraktacji roślin przemysłowych, osiągając z zakontraktowanej i zasianej powierzchni w 1954 r. 46,4 proc. całej gospodarki chłopskiej w rzepaku ozimym i 23,2 proc. w rzepaku jarym, 17,3 proc. w lnie na słomę, 17,5 proc. w burakach cukrowych i 25,4 proc. w jęczmieniu browarnianym. Szybko również wzrasta udział spółdzielni w kontraktacji nasion traw i motylkowych pastewnych. Cyfry powyższe wskazują na wzrastającą nieustannie rolę spółdzielni produkcyjnych w dostarczaniu naszej gospodarce ważnych surowców dla przemysłu przetwórczego oraz na szybko wzrastającą ich rolę w zaopatrywaniu gospodarki chłopskiej w materiał siewny.

Znaczne postępy czyni zespołowa gospodarka hodowlana w spółdzielniach produkcyjnych. Pogłowie bydła zespołowego w spółdzielniach produkcyjnych wzrosło w ciągu roku (od 30. 6. 1953 r. do 30. 6. 1954 r.) ze 109,7 tys. szt. do 162,5 tys. szt., tj. o 48 proc. i odpowiednio trzody ze 155,6 tys. szt. do 227,6 tys. szt. (46 proc.) oraz owiec z 78,7 tys. szt. do 136,9 tys. szt. (o 74 proc.). Podkreślić należy, że ten wzrost pogłowia w coraz znaczniejszym stopniu odbywa się dzięki wzrostowi naturalnemu (własny przychówek spółdzielni).

Dzięki stałemu i szybkiemu rozwojowi zespołowej hodowli w spółdzielniach oraz wysokiemu poziomowi hodowli na działkach przyzagrodowych, łączne pogłowie (zespołowe wraz z hodowlą na działkach przyzagrodowych) bydła, trzody chlewnej i owiec na 100 ha użytków rolnych w spółdzielniach produkcyjnych w szeregu województw, np. w szczecińskim, koszalińskim i olsztyńskim, przewyższa pogłowie w indywidualnej gospodarce chłopskiej. Łącznie pogłowie owiec w spółdzielniach produkcyjnych w skali całego kraju wynosi na 100 ha użytków rolnych średnio 25,1 szt., podczas gdy w indywidualnej gospodarce chłopskiej tylko 18,9 szt. W woj. rzeszowskim pogłowie owiec na 100 ha użytków rolnych w gospodarce spółdzielczej w porównaniu z indywidualną jest czterokrotnie, a w woj. krakowskim dwukrotnie wyższe.

Za tymi średnimi cyframi kryje się wiele spółdzielni produkcyjnych, posiadających znacznie gorsze wyniki gospodarcze.

W tych średnich cyfrach zawarte są również daleko wyższe wskaźniki osiągnięć wielu przodujących spółdzielni produkcyjnych, które swymi wynikami wyprzedzają znacznie średnie cyfry krajowe. Przykłady takich przodujących spółdzielni można znaleźć w każdym województwie.

Podciągnąć słabe spółdzielnie do poziomu przodujących

Tegoroczne osiągnięcia produkcyjne ogromnej większości naszych spółdzielni produkcyjnych są nowym dobitnym wyrazem wyższości gospodarki zespołowej nad gospodarką indywidualną i wskazują na wielkie możliwości i perspektywy dalszego szybkiego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Aby zapewnić szybki postęp gospodarczy wszystkich naszych spółdzielni produkcyjnych, aby zapewnić szybkie wykonanie zadań, jakie postawił przed spółdzielczością produkcyjną II Zjazd partii, musimy wyciągnąć wszystkie wnioski z dotychczasowych braków i niedomagań, a braków tych, obok omawianych już poważnych osiągnięć, jest jeszcze w wielu naszych spółdzielniach niemało.

Musimy przed sobą postawić zadanie zlikwidowania złej gospodarki niektórych naszych spółdzielni produkcyjnych oraz podciągnięcia słabszych spółdzielni do poziomu przodujących.

To zadanie wymaga ogromnego, uporczywego wysiłku ze strony POM, rad narodowych, Ministerstwa Rolnictwa, instancji partyjnych. W realizacji tego zadania poważną rolę odegrać winien również aktyw przodujących spółdzielni produkcyjnych, przenosząc swoje doświadczenia do pozostałych spółdzielni, otaczając najsłabsze spółdzielnie szczególnie troskliwą opieką. W pracy tej aktywny udział winny wziąć również kobiety — członkinie przodujących spółdzielni oraz młodzież.

Wielkie zadanie spółdzielni w zagospodarowaniu odłogów

Spółdzielnie produkcyjne przejęły do zagospodarowania na wiosnę bież. roku przeszło 40 tys. ha odłogów i innych, niezagospodarowanych gruntów, a w toku trwającej obecnie jesiennej kampanii siewnej przejęły dotychczas ok. 19,5 tys. ha. Liczba ta jest jednak za mała w porównaniu z wielkością zadań w tej dziedzinie.

Postawione przez II Plenum KC zadanie pełnego zlikwidowania odłogów i włączenie pod uprawę każdego ha gruntów ornych posiada bardzo ważne znaczenie w realizacji wielkiego zadania podniesienia produkcji rolniczej, jest czynnikiem decydującym w poważnej mierze o szybkości wzrostu tej produkcji.

Zadanie to winno znaleźć szeroki oddźwięk przede wszystkim w tych spółdzielniach produkcyjnych, które istnieją we wsiach, gdzie są jeszcze niezlikwidowane odłogi. Każda z tych spółdzielni winna uważać za swój patriotyczny obowiązek zagospodarowanie każdego ha gruntów w swojej gromadzie, a w miarę możliwości i w gromadach sąsiadujących.

Pełne zagospodarowanie odłogów — to więcej chleba i innych produktów rolnych dla naszych miast, dla klasy robotniczej, zwiększającej z roku na rok produkcję przemysłową przeznaczoną dla wsi, a z drugiej strony — to wzrost bogactwa spółdzielni produkcyjnej, zagospodarowującej odłogi, to zwiększenie bazy paszowej, umożliwiającej dalszy rozwój hodowli, to szybki wzrost zamożności członków spółdzielni.

Ważnym zagadnieniem w dziedzinie pełnego zagospodarowania odłogów jest sprawa pastwisk, na które zamienione zostały przejęte odłogi, stanowiące grunty nadające się pod uprawę. Rzecz jasna, że takie „zagospodarowanie" nie może przynieść korzyści ani gospodarce narodowej, ani przyczynić się do rozwoju spółdzielni. Zadania, wynikające z uchwał II Plenum KC jeszcze ostrzej wskazują na niedopuszczalność takiego marnotrawstwa gruntów, nadających się pod uprawę.

Przed spółdzielniami produkcyjnymi stoi zadanie opracowania planu przywrócenia pod uprawy zamienionych na pastwiska gruntów ornych. Praca ta musi być dokonana szybko, aby grunty te mogły być zaorane przed zimą i przygotowane pod zasiewy jare.

Spółdzielnie powinny przodować w obowiązkowych dostawach

Jesteśmy w tej chwili w okresie końcowym — a zatem najtrudniejszym i najważniejszym — niezwykle ważnej kampanii na wsi, kampanii realizacji obowiązkowych dostaw zboża. Kampania ta odbywa się w roku bież. w korzystnych warunkach, istniejących dzięki dobrym urodzajom zbóż, niezłym sianokosom, urodzajom koniczyn, lucerny i innych roślin pastewnych, dobrze zapowiadającym się plonom ziemniaków, buraków cukrowych i pastewnych. Przebieg tegorocznej kampanii skupu zboża jest znacznie lepszy aniżeli w roku ubiegłym. W realizacji obowiązkowych dostaw zboża szczególnie ważna rola przypada spółdzielniom produkcyjnym. Wielkie znaczenie posiada szybkie wykonanie przez nie obowiązkowych dostaw.

Spółdzielnie mają warunki do tego, ażeby mogły wszędzie przodować w wykonaniu obowiązkowych dostaw.

Świadczy o tym m. in. przykład pow. Aleksandrów w woj. bydgoskim. Wszystkie tamtejsze spółdzielnie w liczbie 33 wykonały już obowiązkowe dostawy w 100 proc. Pow. Aleksandrów nie stanowi wyjątku. Wykonane zostały już obowiązkowe dostawy w 100 proc. przez spółdzielnie pow. Żywiec w woj. krakowskim, a spółdzielnie pow. Wadowice osiągnęły już ponad 95 proc. rocznego planu dostaw zboża.

We wszystkich województwach są spółdzielnie produkcyjne, które nie tylko wykonują w terminie obowiązkowe dostawy, ale pod tym względem przodują. Jednocześnie jednak we wszystkich województwach mamy poważną liczbę spółdzielni, które opóźniają się w dostawach — i to często bardzo poważnie.

Ważnym i pilnym zadanie jest wpłynąć na te spółdzielnie, aby jak najszybciej rozliczyły się z państwem. W tym celu trzeba pogłębić pracę polityczną w spółdzielniach, gdyż od tego przede wszystkim zależy właściwy stosunek zarządów i członków spółdzielni do sprawy obowiązkowych dostaw.

Zadania na okres jesienny

Do pilnych zadań należy zaliczyć terminowy, na wysokim poziomie przeprowadzony siew jesienny. Jesteśmy już w toku przeprowadzania siewów. Możemy stwierdzić na podstawie dotychczasowej oceny przebiegu siewów, że w części kraju opóźnione są orki, szczególnie orki pod zasiew żyta. Musimy podjąć walkę o terminowe, szybkie zakończenie siewów, ażeby stworzyć mocne podstawy dla plonów roku przyszłego — drugiego roku naszej walki o wzrost produkcji rolniczej po uchwałach II Zjazdu partii.

Trzeba więcej uwagi zwrócić na to, ażeby wszystkie spółdzielnie produkcyjne niezwłocznie pobrały nawozy sztuczne, dopilnować dobrego i na wysokim poziomie stojącego przeprowadzania siewów w gospodarstwach zespołowych, dołożyć starań, aby ziarno kwalifikowane, wyprodukowane przez gospodarstwa reprodukcyjne w naszych spółdzielniach zostało w całości w wymianie sąsiedzkiej wymienione i wprowadzone do zasiewu jesiennego w rb., ażeby jak największy obszar zasiany został systemem krzyżowym. Trzeba mocniej oprzeć się o osiągnięcia i dotychczasowe doświadczenia, stosowania siewu krzyżowego. Np. w spółdzielni Połażejewo w powiecie Środa, woj. poznańskie, żyto siane rzędowo dało 18 q, krzyżowo 19 q, pszenica odpowiednio 17 q, i 18,2 q.

Jest znacznie więcej faktów, wskazujących na to, że siew krzyżowy daje w porównaniu z siewem rzędowym plony wyższe o 1 — 1,5 q, 2 q, a nawet i więcej. Szersze zastosowanie siewu krzyżowego, gdyby dało nam plony tylko o 1 q z ha większe, stanowiłoby poważne źródło bogactwa dla naszych spółdzielni produkcyjnych, stanowiłoby poważny krok naprzód w ich rozwoju.

Mamy dostateczne siły i samych spółdzielni produkcyjnych i naszych POM-ów, ażeby w tym roku na jesieni procent siewu krzyżowego zwiększyć z około 5 proc. na wiosnę br. do około 20 proc.

Zbliża się kampania wykopków, w której musimy wiele uwagi poświęcić starannemu dokonaniu zbioru roślin okopowych, prowadzeniu uporczywej walki z marnotrawstwem. Dobrze przechować okopowe, kopcować przebrane ziemniaki, odrzucone ziemniaki parować, kisić, zabezpieczyć buraki po wykopaniu, starannie zebrać i zakisić wszystkie liście buraczane — oto są elementarne zadania, które stoją obecnie przed każdą spółdzielnią produkcyjną.

Czeka nas później walka o to, ażeby na całym areale przeznaczonym pod zasiewy jarych dokonać orkę zimową. Stoi przed nami zadanie należytego przygotowania paszy oraz budynków dla przezimowania hodowli zespołowej w spółdzielniach produkcyjnych. Musimy zrobić wysiłek, ażeby wyrównać spóźnienia w dziedzinie inwestycji budowlanych, a przede wszystkim budynków gospodarczych, przeznaczonych dla naszej hodowli.

Pomóc komitetom założycielskim

Mamy na terenie naszego kraju przeszło 3 tys. komitetów założycielskich. Trzeba, ażeby te komitety znalazły się również pod opieką przodujących spółdzielni produkcyjnych. Komitetom założycielskim powinien pomóc aktyw spółdzielni produkcyjnych. Mamy doświadczenia wskazujące na to, że najlepszymi agitatorami rozwoju spółdzielczości produkcyjnej są sami spółdzielcy. Ich udział, ich pomoc w pracy komitetów założycielskich powinny poważnie przyczynić się do ożywienia tych komitetów i w wyniku tego do powstania nowych spółdzielni produkcyjnych.

Musimy ożywić aktywność naszej rady i pobudzić aktywność wszystkich członków spółdzielni produkcyjnych do walki o umocnienie i rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Bowiem szybki wzrost produkcji rolniczej, który jest podstawowym warunkiem realizacji wielkiego programu postawionego przez II Zjazd partii, szybkie podnoszenie poziomu życia, podnoszenie dobrobytu wiążą się nierozerwalnie z przyspieszeniem rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Z obrad IX Sesji
Organizacji Narodów Zjednoczonych

USA torpedują wniosek
w sprawie przyjęcia
Chin Ludowych do ONZ

NOWY JORK. — 21 bm. odbyło się otwarcie IX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Podczas debaty nad składem Komisji Mandatowej przewodniczący delegacji radzieckiej, wiceminister A. Wyszyński złożył wniosek przewidujący zajęcie przez przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej należnych im miejsc w Zgromadzeniu Ogólnym i innych organach ONZ.

Przewodniczący delegacji radzieckiej stwierdził, że nieobecność prawowitych przedstawicieli 600-milionowego narodu chińskiego w ONZ podważa autorytet tej organizacji, osłabia zaufanie narodów do niej, uniemożliwia ONZ pomyślne wykonanie zadań w dziedzinie utrzymania pokoju, utrudnia wreszcie skuteczną pracę Rady Bezpieczeństwa.

Delegat USA Lodge zgłosił kontrwniosek, w myśl którego „Zgromadzenie Ogólne postanawia nie rozpatrywać na IX Sesji w roku bieżącym żadnych propozycji w sprawie usunięcia przedstawicieli kuomintangowskich i przyznania miejsca w ONZ przedstawicielom Centralnego Rządu Ludowego". W krótkim oświadczeniu Lodge zaznaczył, że nie chce wdawać się w dyskusję merytoryczną nad wnioskiem radzieckim, nie przytoczył również żadnych argumentów dla uzasadnienia swego wniosku.

Nie chcąc dopuścić w ogóle do głosowania nad rezolucją radziecką (głosowanie przeciwko tej rezolucji byłoby dla szeregu delegacji krępujące), Lodge zażądał, by Zgromadzenie przeprowadziło głosowanie najpierw nad rezolucją amerykańską, mimo że została ona zgłoszona później.

Projekt rezolucji radzieckiej poparli szefowie delegacji Polski, Burmy, Czechosłowacji, Jugosławii.

Za rezolucją amerykańską opowiedzieli się przedstawiciele kliki kuomintangowskiej, delegat Anglii Dixon oraz delegat Australii Casey.

W głosowaniu wniosek Lodge'a o przyznanie rezolucji amerykańskiej pierwszeństwa przed rezolucją radziecką przyjęty został 45 głosami przeciwko 7 (kraje obozu pokoju oraz Burma i Szwecja), przy 5 wstrzymujących się.

W głosowaniu imiennym rezolucja amerykańska została przyjęta 43 głosami przeciwko 11 (Burma, Białoruś, Czechosłowacja, Dania, Indie, Jugosławia, Norwegia, Polska, Szwecja, Ukraina i ZSRR) przy 6 wstrzymujących się (Afganistan, Egipt, Indonezja, Arabia Saudyjska, Syria i Jemen). W ubiegłym roku analogiczny wniosek amerykański uzyskał 45 głosów przeciwko 10 przy 2 wstrzymujących się od głosowania. Obecnie przeciwko wnioskowi amerykańskiemu głosowała Dania i Jugosławia, natomiast Indonezja, która w ubiegłym roku głosowała przeciwko wnioskowi, obecnie wstrzymała się od głosu.

Pracująca wieś melduje
o sprawnym przebiegu siewów jesiennych

Coraz więcej spółdzielni produkcyjnych, PGR i chłopów indywidualnych melduje o zakończeniu siewów. W powiecie suwalskim, gdzie prace jesienne były opóźnione na skutek przewlekłych żniw, chłopi przyspieszyli wykonanie orek i w pełni przeprowadzają siewy.

Pierwsza o zakończeniu siewów zameldowała spółdzielnia produkcyjna w Wychodnem, gm. Kuków.

— Zespołowa praca, na wspólnej ziemi — mówi tow. Antoni Sawicki, przewodniczący spółdzielni w Wychodnem — jest dużo sprawniejsza i wydajniejsza. Przekonaliśmy się o tym najlepiej. Nie tylko spółdzielcze grunty przygotowaliśmy w porę, ale prócz tego przejęliśmy 43 ha odłogów i obsialiśmy je żytem. Uzyskaliśmy to dzięki pomocy maszyn naszego POM w Kukowie. Nie zapominamy również o stosowaniu nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych. Np. 28 ha żyta zasialiśmy krzyżowo, gdyż wiemy że wpłynie to na wzrost plonów.

W szybkim tempie przebiegają siewy w pow. łomżyńskim. W gminach Długobórz, Miastkowo i Szumowo prezydia rad narodowych zadbały o zapewnienie pomocy sąsiedzkiej gospodarstwom bezkonnym, wdowom i rodzinom, których synowie pełnią służbę w wojsku. Plany pomocy sąsiedzkiej zostały opracowane realnie, uwzględniając tych wszystkich, którzy pomocy potrzebują.

Ale nie wszystkie prezydia gminnych rad narodowych w pow. łomżyńskim zapewniły pomoc sąsiedzką tym, którzy jej potrzebują. Tak np. Zofia Kosińska z gromady Janczewo, gm. Bożejewo, wdowa posiadająca pięcioro drobnych dzieci zdana jest na wyzysk kułacki, na ciężki odrobek. Dlaczego? Ponieważ instruktor rolny w Bożejewie czeka, aż Kosińska przyjdzie do niego i poprosi o pomoc. (?)

Niestety przykład ten nie należy do wyjątku. Jest wiele gospodarstw potrzebujących pomocy w przeprowadzeniu siewów. Dlatego rady narodowe muszą jak najrychlej usunąć istniejące zaniedbania i spowodować, aby każde gospodarstwo w porę przeprowadziło siewy, aby ani jeden kawałek ziemi nie został nie obsiany z powodu braku siły pociągowej lub dostatecznej ilości rąk do pracy. Pomoc sąsiedzka jest wyrazem troski partii i władzy ludowej o mało i średniorolnych chłopów i prezydia rad narodowych nie mogą tej sprawy lekceważyć.

Ale nie może się to skończyć tylko na ustaleniu pomocy sąsiedzkiej. Zadaniem rad narodowych jest stała kontrola jej realizacji.

Z życia partii

Najważniejsze ogniwo naszej pracy na wsi

Oto plan naszego ośrodka gospodarczego — mówi księgowy spółdzielni produkcyjnej w Górnem. Plan wędruje do rąk przewodniczącego spółdzielni tow. Nowika, który rozwija go i uważnie wpatruje się w kontury przyszłych zabudowań. Głowy zebranych pochylają się niżej. Palce wędrują od znaków objaśniających plan do miejsca, gdzie inżynier wyrysował kontury przyszłych budynków.

— To będzie administracja. A to? — Zaraz, zaraz... to stodoła, a dalej stajnia, wozownia, owczarnia, chlewnia i wreszcie ogromna o 2 skrzydłach obora.

Należałoby wcześniej

Za wsią na uboczu stoją już ściany pierwszego skrzydła obory. A obok ściany leży budulec zwieziony tu przez spółdzielców. Niemało napracowali się przy tej oborze nim wydźwignęli jej ściany. Nie szczędzili sił, by wreszcie ją mieć, by zacząć od jesieni w niej zespołową hodowlę. We czterech tylko wykopali doły pod fundamenty, sami zwozili żwir, cegłę, budulec, sami robili zaprawę. Chcieli, żeby wyszła jak najtaniej. Skąpo liczyli się z dniówkami. Za dniówką musiała stać solidna i wytężona praca.

— Żeby już mieć tę hodowlę — myślą. Ale oto następny punkt zebrania dotyczy obowiązkowych dostaw mleka i żywca. Spółdzielnia liczy wprawdzie dwa lata, ale hodowli zespołowej jeszcze nie posiada. To źle. Myślą więc, jak tu z tych obowiązków wywiązać się, jak dostarczyć mleko i żywiec? Wszyscy radzą, mówią, tylko Teodor Sac siedzi pod piecem i milczy. Czuje się niepewnie, bo bardzo mało pracował. Gdy oni robili przy oborze, Sac szukał szczęścia poza spółdzielnią. A jednak na zebranie przyszedł. Waha się. Bo jednak widzi ich upór, ich wolę postawienia spółdzielni na nogi. I do tego ten plan. Przecież budynki postawią. Wszyscy pracujący chłopi, gdy wstąpią do spółdzielni, będą z nich korzystać. A postawią na pewno, bo nie gną się i nie łamią. — Jesteśmy członkami partii, partia wskazała nam drogę do dobrobytu i my po niej idziemy — mówi tow. Surel. — I dojdziemy — kończy twardo.

Ale żeby dotrzeć do końca, wiele jeszcze trudności będą musieli przezwyciężyć spółdzielcy w Górnem. Z jedną borykają się już od początku. Mało ich, stanowczo za mało. We wsi mają 73 numery, a w spółdzielni tylko 16 gospodarstw. Jak dobrze się politycznie przygotuje ludzi, to 22 do roboty wychodzi — z kobietami i z młodzieżą. A obok taka duża wieś. Rezerwa. I na tę rezerwę spoglądają towarzysze z Górnego. Już niejeden chłop, co któremu nie bardzo wiedzie się na indywidualnym przychodzi do brygadzisty spółdzielni tow. Plewy, to do tow. Nowika i pyta: — a jak to, a jak tamto? Chciałby do spółdzielni, ale coś go jeszcze trzyma. A towarzysze czekają. A tu czekać nie wolno i nie warto. Wziąć by ich w opiekę, przydzielić każdemu z członków partii zadanie partyjne. Niechby mówił z indywidualnymi, niechby ich agitował. A skutek byłby i pewny i szybki. Ale towarzysze czekają. Zadań to oni jeszcze nie podzielili między sobą. Jeden tylko tow. Plewa, który jest brygadzistą, pełni funkcję agitatora. A reszta — ot pracują w spółdzielni, a w tej chwili siedzą na zebraniu — radzą. Radzą tak bez planu pracy, bo ich organizacja partyjna od wiosny go nie posiada.

A więc hodowla. Trzeba będzie kupić kilka krów. Jak kupować to już dobre, rasowe.

A mogliby już dawno o tej sprawie zapomnieć. Nie trzeba było czekać, aż zbudują oborę. Należało odrazu z wiosną kupić krowy. Wykonaliby już plan, mieliby pieniądze, byłaby większa dniówka obrachunkowa, no i obornik pod uprawę roślin.

Taka pomoc sprawy nie rozwiąże

I ludzi mało i hodowli nie ma — to bynajmniej nie wszystkie trudności spółdzielni produkcyjnej w Górnem. Ale trudności te ściśle się ze sobą zazębiają. Być może właśnie dlatego, że spółdzielcy nie mają dotąd zespołowej hodowli, indywidualni z Górnego nie wierzą jeszcze w trwałość spółdzielni i nie kwapią się ze złożeniem deklaracji. Organizacja partyjna zaś niewiele w tym kierunku uczyniła.

Towarzysze z Górnego pracują bez planu. A co to oznacza? Znaczy to, że nie koncentrują dostatecznie oni swej uwagi na zasadniczy problemach spółdzielni, którymi w Górnem są i rozwój zespołowej hodowli i powiększenie liczby członków spółdzielni, lecz rozpraszają się w drobiazgach. Dalej: — towarzysze z Górnego nie rozdzielili dotąd między siebie zadań partyjnych, co rzecz jasna, nie sprzyja ich aktywizacji.

Choć tow. Ambrożewicz — instruktorka wydziału politycznego hajnowskiego POM opiekuje się spółdzielnią od 1953 r., to jednak nie potrafiła jej przyjść z należytą pomocą, gdyż nie skupia swej uwagi przede wszystkim na działalności organizacji partyjnej.

Fakt, że przechodzi obojętnie obok braku w organizacji partyjnej planu pracy, a u jej członków zadań partyjnych, fakt, że przed ogólnym zebraniem członków spółdzielni nie zorganizowała zebrania organizacji partyjnej, aż nadto świadczy o niewłaściwym kierunku jej pomocy. Fakty te świadczą również o czymś więcej, świadczą o braku kontroli jej pracy ze strony Wydziału Politycznego POM i KP w Hajnówce.

O czym nie wolno zapominać

Problemy występujące w spółdzielni produkcyjnej w Górnem są typowe dla większości zespołowych gospodarstw powiatu hajnowskiego. Bo wciąż jeszcze nie dopisuje tu pomoc polityczna dla spółdzielni produkcyjnych, bo wciąż jeszcze w 35 tutejszych spółdzielniach nie ma zespołowej hodowli bydła, a w 38 trzody chlewnej. Wszędzie tłumaczy się ten fakt niedostateczną rozbudową ośrodków gospodarczych, co zresztą nie mija się z prawdą. Mimo, że w br. w budowie znajdują się 53 obiekty gospodarcze, niektóre spółdzielnie pozostaną nadal bez niezbędnych zabudowań gospodarczych. A co to oznacza? Znaczy to, że bez odpowiedniej roboty politycznej w spółdzielniach tych nie rozwinie się hodowla

A jest wyjście. Przecież można w tym celu wykorzystać stare budynki, lub zbudować prowizoryczne obory i niezwłocznie przystąpić do zorganizowania we wszystkich spółdzielniach hodowli.

Hodowla bowiem, do tego hodowla zespołowa, jest tym czynnikiem, który zespala kolektyw, umacnia spółdzielnię, utrwala jej osiągnięcia w oczach chłopów gospodarujących indywidualnie. I tak właśnie tę sprawę należy postawić przed aktywem partyjnym, aparatem rad narodowych, POM-ami, a przede wszystkim przed organizacjami partyjnymi w spółdzielniach produkcyjnych. Bez nich bowiem na nic wszystkie zarządzenia i uchwały. Najlepsze nawet poczynania rozbiją się o brak inicjatywy. Widzieliśmy to na przykładzie spółdzielni produkcyjnej w Górnem, gdzie są dobrzy członkowie partii, a mimo to organizacja partyjna pracuje nienależycie i gdzie właśnie dlatego nie ma dotąd zespołowej hodowli i odczuwa się brak rąk do pracy.

Od umocnienia więc organizacji partyjnej należy zaczynać każdą pracę na wsi. Od budzenia jej inicjatywy należy budzić inicjatywę gromady. Poprzez nią należy uczyć chłopa chodzenia wokół własnych interesów. I o tym powinni pamiętać wszyscy aktywiści. O tym powinien pamiętać przede wszystkim KP i wydziały polityczne POM, wysyłające tych aktywistów w teren.

E. PAJKERT

Z KRAJU

WARSZAWA. — Dnia 22 bm. po 2-tygodniowym pobycie opuściła Polskę 10-osobowa delegacja Demokratycznego Związku Kobiet Austrii, bawiąca w naszym kraju na zaproszenie Zarządu Głównego Ligi Kobiet.

W czasie pobytu w Polsce kobiety austriackie zwiedziły m. in. Warszawę, Stalinogród i Kraków oraz brały udział w Centralnych Dożynkach w Lublinie.

SKOCZÓW. — W Brennej, małej wiosce podgórskiej koło Skoczowa odkryto ostatnio cenny zabytek budownictwa chłopskiego, z okresu feudalizmu. Jest to kurna chata, posiadająca według obliczeń badaczy około 450 lat. Chata ta jest własnością małorolnego chłopa Józefa Macury i jak stwierdzają zachowane jeszcze z roku 1637 dokumenty, należy do jego rodziny już od ośmiu pokoleń.

W najbliższym czasie wobec przeprowadzki właściciela do nowo wybudowanego murowanego domu, zabytkowa chata jako ciekawy eksponat muzealny zostanie przeniesiona do Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku w Stalinogrodzie.

Na budowie 33/163/6A przed konferencją partyjno-ekonomiczną

Gdy na wiosnę tego roku słońce stopiło śniegi i gdy odtajała zmarznięta ziemia, plac przy ul. 1 Maja w Białymstoku zaroił się od robotników, którzy przystąpili do pierwszych robót ziemnych. Na pierwszych ułożonych w mur cegłach zakwitły już w kwietniu czerwone proporce — znak, że robotnicy budowy nr 33/163/6a podjęli 1-majowe warty produkcyjne zobowiązując się przyspieszyć wykonywane przez siebie prace. Potem przyszedł czerwiec. Przed różowymi, świeżymi murami, które rosły w górę z każdym dniem, przystawali przechodnie podziwiając „warszawskie tempo" przenoszone przez białostockich murarzy na nasz teren.

O uczczeniu X-lecia Polski Ludowej przez robotników budowy mówił każdy nowy metr muru, mówiły czerwone proporce zatknięte w rusztowania.

Dzisiaj budowa wzrosła już do 2 piętra. I znowu wzrok przechodniów przyciągają proporce umieszczone przy każdym stanowisku roboczym. Proporce te są znakiem, że robotnicy zaciągnęli warty produkcyjne podejmując zobowiązania, których realizacja przyniesie ogromne oszczędności czasu, materiału, pieniędzy.

O wykonaniu tych zobowiązań zamelduje załoga na konferencji partyjno - ekonomicznej, która odbędzie się 15 października w białostockim Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego.

Możliwości uzyskania oszczędności na budowie omawiali robotnicy na naradzie roboczej, odbytej kilka dni temu.

Mówiono więc o cegłach, które w ćwiartkach i połówkach walają się po placu, o zaprawie ściekającej z muru po ułożeniu cegieł, o stłuczkach prefabrykatów o gwoździach, które niszczeją w zużytych deskach rusztowań.

Występowali robotnicy z konkretnymi zobowiązaniami zmierzającymi do obniżenia kosztów budowy. Antoni Kryński w imieniu swojej brygady złożył zobowiązanie wmurowywania wszystkich kawałków cegły, dostarczonych przez brygadę transportową Stanisława Niekrasowa, która z kolei zobowiązała się wybierać je z placu budowy. Wykonanie murów przez brygadę murarską Kryńskiego o 3 dni przed terminem przyniesie 191 roboczogodzin oszczędności, a zaprawa zbierana kielnią w trakcie murowania pozwoli na zużycie jej do dalszego spajania nowych cegieł.

Brygada betoniarzy Jana Stelmaszka postanowiła przez przedterminowe założenie stropów DMS oszczędzić 256 roboczogodzin, a przez racjonalne układanie prefabrykatów uniknąć stłuczek, które na budowie spotyka się jeszcze często.

Murarze z brygady Feliksa Mirończuka zaoszczędzą 320 roboczogodzin wykonując ścianki działowe o 5 dni wcześniej przed przewidzianym terminem.

Zobowiązania brygad murarskich zmobilizowały brygady transportowe Niekrasowa i Heleny Janowicz, które postanowiły w terminie dostarczać zaprawę, umożliwiając wykonanie murów przed terminem. Brygada ciesielska Jana Talarka podążając za pracą murarzy i betoniarzy będzie ustawiała przed terminem rusztowania uzyskując wiele cennych godzin, a przez oczyszczanie materiałów drewnianych z gwoździ i z resztek zaprawy murarskiej uzyska wiele materiału zdatnego do dalszej produkcji.

Wiele cennych zobowiązań, których wykonanie pomoże całej załodze do obniżenia kosztów budowy, podjęło kierownictwo i majstrowie. M. in. starszy majster Wincenty Grzybowski poprzez lepszą kontrolę wykonywanych robót dążyć będzie do podniesienia ich jakości.

Do szybszego wykonywania prac przez załogę przyczyni się także realizacja zobowiązania majstra Józefa Sidorkiewicza, który postanowił wystawiać zlecenia robocze przed przystąpieniem załogi do pracy.

Pomoc w pracy starszego majstra budowy, pomoc w wystawianiu i rozliczaniu zleceń roboczych zaofiarował starszy technik budowy Zbigniew Kamiński.

Czerwone proporce na murach budowy nr 33/163/6a zatknięte będą do dnia 15 października, do chwili kiedy cała załoga na konferencji partyjno-ekonomicznej zamelduje — obniżyliśmy koszty budowy.

A. STANKIEWICZ

Dom Młodego Górnika przy kopalni „Rozbark"

W licznych Domach Młodego Górnika zamieszkuje przede wszystkim młodzież, która po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Górniczej — pracuje w kopalni. Młodzi górnicy otoczeni są troskliwą opieką ze strony kierownictwa DMG. Młodzież spędza wolne chwile po pracy rozwijając swe zamiłowania i upodobania w kółkach artystycznych, sportowych, literackich i innych, jakie istnieją w Domach Młodego Górnika.

NA ZDJĘCIU: mieszkańcy DMG nr 4 przy kopalni „Rozbark": Józef Wolski, Kazimierz Prokopiak i Leon Pluta przygotowują w ramach prac społecznych — gazetkę ścienną przeznaczoną dla świetlicy miejskiej w Nieckulinie.

CAF — fot. Seko

Przed naradą przodujących plantatorów traw nasiennych

Okres jesieni decyduje w poważnej mierze o plonach w roku następnym, odnosi się to nie tylko do roślin zbożowych, ale i do łąk. Jeżeli stworzymy w jesieni dobre warunki dla roślinności łąkowej, to znaczy uregulujemy stosunki wodne i zasilimy glebę, roślinność wcześniej zacznie się wiosną zielenić, gleba stanie się — jak to się często mówi — cieplejsza i da bogaty plon. Dzieje się to tak dlatego, że po odprowadzeniu nadmiaru wody z gleby łąkowej, miejsce jej w glebie zajmuje powietrze, a razem z powietrzem dostają się różnego rodzaju drobnoustroje. Od tej pory zaczyna się życie w glebie. Drobnoustroje rozmnażają się, żywią się częściami organicznymi zawartymi w glebie, a przy tym wyzwalają składniki odżywcze dla roślin.

Dziesiątki gromad posiadają już zmeliorowane łąki. Oto jak gromada Białousy, gm. Janów, pow. Sokółka, przekształciła swoje łąki?

— Jeszcze za czasów rządów sanacyjnych myśleliśmy o poprawieniu swoich łąk — opowiada średniorolny Franciszek Sokołowski. Zaczęliśmy nawet kopać rów dla odprowadzenia nadmiaru wody. Rów nie spełnił jednak swego zadania, łąka w dalszym ciągu dawała mało i słabe siano. Dopiero w Polsce Ludowej przeprowadziliśmy melioracje do końca. Przybyli inżynierowie, zrobili pomiary, wytyczyli rowy, zaplanowali zastawki i wzięliśmy się do wykonania zaplanowanych prac. Obecnie regulujemy poziom wody na naszych łąkach. W rezultacie dobrze pomyślanych prac melioracyjnych ja sam z 0,6 ha łąki otrzymuję 48 q wyborowego siana, co w przeliczeniu na 1 ha daje 60 q.

Nie wszyscy jednak w podobny sposób mogli rozwiązać swoje dążenia. Dużo jest jeszcze gromad i chłopów, którzy rozumieją potrzebę zagospodarowania swoich łąk i pastwisk, którzy szukają dróg do rozwiązania tego problemu.

Np. Dzienis z gromady Kurowszczyzna, gm. Sokółka, posiada łąkę pod Kraśnianami. Obszar tamtejszych łąk obejmuje powierzchnię około 300 ha i stanowi własność 70 chłopów. Dzienis posiada tam 0,5 ha łąki i zbiera z niej około 3 q siana najgorszej jakości. Stare, zdrewniałe, gdyż wszyscy koszą łąkę raz w roku.

Gleba jednak jest tam bardzo bogata. Torf, na którym rośnie roślinność może dać nie mniej niż łąka Sokołowskiego z Białous.

Ale wąskim gardłem hamującym pełne zagospodarowanie użytków zielonych jest brak nasion traw.

Trzeba stwierdzić, że z roku na rok wzrasta areał traw nasiennych, wzrasta ilość plantatorów, ale jeszcze szybciej wzrasta zapotrzebowanie na nasiona traw. W trosce o pełne zabezpieczenie naszego województwa w trawy, o przyspieszenie zagospodarowania łąk zmeliorowanych, Centrala Nasienna zwołuje na dzień 25 bm. zjazd przodujących plantatorów traw, którzy osiągnęli najlepsze rezultaty, aby przez wymianę doświadczeń wypracować jak najlepsze metody w produkcji nasion traw.

Już na podstawie doświadczeń lat ubiegłych i skupu nasion w roku bieżącym, możemy stwierdzić olbrzymią rozbieżność w wydajności nasion traw w różnych gospodarstwach. Najłatwiejsza w uprawie trawa jaką jest kupkówka, wydaje w jednakowych warunkach glebowych 1,5 do 4,5 q nasion z ha. Dlatego też na zjazd zaproszeni są tacy plantatorzy jak Stanisław Mystkowski z gromady Pułazie-Swieże, gm. Szepietowo, który uzyskał 9 q rajgrasu angielskiego z 1 ha, za co otrzymał 11.592 zł, czy Alfons Szubzda z grom. Krzywa, gm. Kalinówka. Reprezentowana będzie na zjeździe również spółdzielnia produkcyjna Augustowo, pow. Bielsk-Podlaski i wielu innych plantatorów. Zebrani na naradzie opowiedzą w jaki sposób przeprowadzają uprawę, nawożenie, pielęgnację i zbiór i co im pomaga w uzyskaniu wysokich zbiorów.

Wypracowane metody zostaną szeroko omówione wśród plantatorów traw nasiennych, staną się własnością szerokiego ogółu chłopów i niewątpliwie przyczynią się do podniesienia wydajności plonów z plantacji traw nasiennych.

(FR)

Ślubne kuranty

Podczas zawierania małżeństw w gdańskim Urzędzie Stanu Cywilnego przygrywają nowożeńcom kuranty wspaniałego, starego zegara, zdobiącego salę ślubów. Cała sala jest pięknie ozdobiona rzeźbionymi, słynnymi gdańskimi meblami, pochodzącymi z XVI wieku. Jedną ze ścian zdobi wielki obraz pędzla de Vries.

Całość sali stwarza młodym parom nader miłą atmosferę.

Likwidacja trójpolówki stwarza warunki dla wzrostu hodowli

Gdybyście zobaczyli krowy w spółdzielni produkcyjnej w Haćkach, zdrowe, dobrze wyrośnięte, aż miło na nie spojrzeć. Przewodniczący spółdzielni tow. Stefan Bogusz obliczył, ile to mleka dostarczono do mleczarni w pierwszym kwartale bieżącego roku. Uzbierało się tego sporo. Poważna suma wpłynęła do kasy spółdzielczej. Za taką sumę można kupić niejedną maszynę do gospodarki. A mają już ich spółdzielcy sporo. Mają młocarnię motorową, silnik elektryczny i spalinowy, snopowiązałkę, 2 żniwiarki, 2 kosiarki, 3 opielacze wielorzędowe, 2 siewniki nawozowe, 1 zbożowy, 2 kopaczki i wiele innych.

Maszyny pomagają spółdzielcom w uzyskiwaniu coraz to większych plonów zbóż i okopowych. Nawet łąki dają dziś bogate zbiory siana sięgające 60 q z ha.

Pawilon spółdzielni Haćki na wystawie rolniczej w Bielsku Podlaskim budził wielkie zaciekawienie. Bo też takich buraków pastewnych po 9 kg każdy, czy dorodnych buraków cukrowych — trudno spotkać w okolicy.

Ale nie zawsze tak było w Haćkach. Spółdzielcy pamiętają, jak to się gospodarzyło wtedy, gdy pokutował jeszcze na wsi stary system „trójpolówki". Aż dziwno im teraz, że jeszcze parę lat temu męczyli się sami i głodowało bydło. Krowy ledwo się przy życiu utrzymywały, a po ocieleniu dawały tyle mleka, że dla cielaka ledwo starczyło.

Ale od chwili założenia we wsi spółdzielni produkcyjnej, do której przystąpiła niemal cała gromada, skończył się niedostatek. Raz na zawsze zerwano ze średniowieczną formą gospodarki — „trójpolówką". Dziś każdy hektar ziemi co roku daje bogaty plon. Dzięki temu zwiększyło się w gromadzie pogłowie bydła z 160 sztuk (przed założeniem spółdzielni) na 200 sztuk. Przybyło także świń. Hodowano ich kiedyś około 200, a dziś 518 sztuk rasowej trzody zapełnia chlewnie w Haćkach. Podobnie zwiększył się stan owiec i nie tylko ilościowo, ale i jakościowo. Wspaniały tryk rasy „romanowskiej" sprowadzony ze Związku Radzieckiego z roku na rok polepsza przychówek.

Tak jest w Haćkach i wielu innych gromadach, które zerwały z zacofaną formą gospodarowania i zespołowym wysiłkiem zlikwidowały „trójpolówkę". Ale w 346 gromadach naszego województwa w dalszym ciągu gospodarują po staremu. Dużo jest jeszcze chłopów w tych gromadach dowodzących, że ziemia — jak człowiek — musi odpoczywać. Dwa lata rodzi, a w trzecim trzeba jej dać wytchnienie, żeby nabrała nowych sił. Są i tacy, którzy twierdzą, że bez ugorów nijak nie można gospodarzyć, bo gdzie tu krowę czy owcę się popasie. Życie i praktyka wykazują, że twierdzenia takie są zupełnie błędne.

Posłuchajmy, co na ten temat mówi Nestor Pierewoj, przewodniczący kółka miczurinowskiego w Zubowie, pow. Bielsk Podlaski.

— Nasze kółko — mówi Pierewoj — postanowiło zbadać, czy można mieć paszę dla inwentarza, likwidując ugory. W tym celu zebraliśmy potrzebne nasiona i posiali je na naszym polu doświadczalnym. A było tych nasion kilka gatunków. Bo to i słonecznik, i koński ząb, kapusta pastewna, różne mieszanki motylkowe, seradela, a nawet i bulwę zebraliśmy i posadziliśmy — niech rośnie.

Doświadczenie swoje przedstawił Pierewoj w cyfrach. A cyfry przekonują. Z cyfr wynikało, że poletko topinamburu w przeliczeniu na 1 ha dało 420 q bulwy wykopanej z ziemi i 700 q nadziemnej masy zielonej. Gdybyśmy przyjęli, że dzienna dawka innych roślin dla średniej krowy wynosi 50 kg zielonej masy, to 700 q nadziemnych części topinamburu wystarczy dla 15 krów na przeciąg 3 miesięcy. Pozostaje jeszcze 420 q wykopanych bulw, które stanowią dobrą paszę na zimę, tak dla krów jak i dla świń.

Jeszcze korzystniej wypadło porównanie z uprawą roślin motylkowych, gdyż poza soczystą paszą, którą krowy chętnie zjadały i znacznie zwiększył się udój mleka, pozostały na polu resztki pożniwne. Korzenie roślin motylkowych jak wiadomo posiadają dużo azotu, który po rozłożeniu się korzeni pozostaje w ziemi i służy za pokarm następnej roślinie. Dlatego tegoroczne zasiewy w miejscu, gdzie rosły w ubiegłym roku motylkowe, wyglądały bardzo dobrze. Dużo lepiej niż gdyby były zasiane po ugorze.

— Z cyfr tych przekona się każdy, że dotychczasowe twierdzenie jakoby ziemia wymagała wypoczynku — mówi Pierewoj — zostały wynikami naszych doświadczeń obalone. — W tym roku rosnące zboża po zeszłorocznych motylkowych „na oko" pokazywały, że gleba posiada dużo pokarmu. Dobry plon roślin motylkowych pozostawia na hektarze 100 kg czystego azotu, to jest tyle, co 5 q saletrzaku lub 200 q obornika.

— Nad drugim twierdzeniem, że bez ugoru nie będzie można krów przeżywić — mówi dalej Pierewoj — po przytoczonych cyfrach, wydaje mi się, nie ma potrzeby dyskutować. — Bo jeżeli na 1 hektarze ugoru jako tako wyżywi się jedna krowa, a drugie muszą głodować, to uprawiając rośliny pastewne można wyżywić 15 sztuk.

Doświadczenia Pierewoja rozeszły się szeroko w terenie, dyskutowali nad nimi chłopi wielu gromad. W rezultacie setki gospodarstw w roku bieżącym porzuciły trójpolówkę, zlikwidowały ugory.

Nowe wieści rozchodzą się daleko, dotarły one i do gromady Pasynki w gm. Zabłudów. Chłopi tej wsi posiadają 237 ha niezłych gruntów ornych. Z tego trzecia część, co roku leżała ugorem. W tym roku chłopi postanowili obsiać część ugorów. Jak postanowili, tak i zrobili. Wyorali 52 ha ugorów i zasiali na nich 6 ha koniczyny w owsie, 2 ha owsa, 5 ha seradeli, 1 ha ziemniaków, resztę zaś obsiali mieszankami pastewnymi i łubinem.

Każdą nowość wprowadza ktoś pierwszy. Pierwszym w Pasynkach był Józef Kuczyński. W tym roku na ugorach rośnie u niego ćwierć hektara ziemniaków, zwiózł plon z 1/2 ha grochu, a samej seradeli przywiózł do stodoły 3 ładowane wozy.

W taki to sposób za Pierewojem z Zubowa, poszli chłopi z Pasynek, Ozieran, Rudak i wielu innych. Słuszna sprawa wykorzystania każdego hektara ziemi zdatnej do uprawy obejmuje całe województwo.

Prezydia powiatowych rad narodowych idą na spotkanie zapóźnionym w postępie rolniczym gromadom, posyłają do nich wysoko wykwalifikowanych agronomów i zootechników, którzy w ramach upowszechnienia wiedzy rolniczej przedyskutują na miejscu sposoby likwidacji ugorów oraz opracują plan działania. Z planu wynikną niewątpliwie potrzeby, których gromada nie będzie mogła we własnym zakresie pokryć. Trzeba bowiem więcej nasion roślin pastewnych, nawozów sztucznych, siły pociągowej w postaci traktorów oraz pługów, siewników i innego sprzętu potrzebnego do uprawy ugorów. Lektorzy UWR powinni dopomóc skierować zapotrzebowanie gromady do Gminnej Spółdzielni, POM czy GOM, a placówki te winny udzielić pomocy i ułatwić chłopom likwidację ugorów.

Z tego nasuwa się prosty wniosek. Do likwidacji ugorów trzeba przystąpić niezwłocznie, wykorzystując każdą wolną chwilę po wykonaniu bieżących prac w gospodarstwie. Pamiętajmy, że zaorane na zimę ugory „wydobrzeją", nabiorą struktury gruzełkowatej, staną się glebą kulturalną, a zasilone na wiosnę nawozami dadzą bogaty plon. (R)

Dostawcy mleka skarżą się na nieuczciwych zlewniarzy

Skargi chłopów na PZ Mleczarskie w Ełku, a ściślej na ich zlewnie w terenie, są częste i uzasadnione. Skargi te pokrywają się w zupełności z opinią ekspozytury Ministerstwa Skupu w Ełku. Kierownicy zlewni niejednokrotnie wręcz nieuczciwie podchodzą do swoich obowiązków. Dbają przede wszystkim o to, by placówka przekroczyła swój plan finansowy, gdyż w tym wypadku personel otrzymuje premię. Dla przekroczenia więc tego planu zaliczane jest mleko z obowiązkowych dostaw, niżej płatne, na dostawy ponadobowiązkowe. Potrójna strata: państwo płaci premie, które się właściwie nie należą i przepłaca mleko, które miało być dostarczone po niższej cenie; wreszcie traci również i dostawca, gdyż nie zalicza mu się realizacji obowiązkowych dostaw.

Konkretny przykład: we wsi Wierzbowo (pow. Ełk) zlewniarzem jest niejaki Jan Wokuniewicz, który jest już znany wśród dostawców mleka jako kombinator i krętacz. Ostatnio Franciszek Kaszuba spostrzegłszy, że z jego dostawami coś nie jest w porządku, zażądał sprawdzenia zapisu. Okazało się, że mimo iż dawno wykonał swój obowiązek dostaw mleka, w zapisie ciągle jeszcze figurują poważne zaległości. Inny rolnik — Kuślewicz skarży się, iż korzystając z jego nieuwagi, Wokuniewicz wypłacił mu zamiast należnych za mleko 116 zł — tylko 36 zł.

Kierownictwo PZMlecz. w Ełku powinno zwracać baczniejszą uwagę na pracę swych zlewniarzy, częściej ich kontrolować.

H. BOLESŁAWSKA

Dostawa kontraktowanych roślin włóknistych

Na terenie województwa gdańskiego trwa w całej pełni dostawa kontraktowanych roślin włóknistych. Zawdzięczając uchwale Prezydium Rządu w sprawie nowych warunków kontraktacji lnu i konopi plantatorzy przystępują do kontraktowania tych roślin na zwiększonych areałach.

NA ZDJĘCIU: klasyfikator słomy włóknistej na punkcie skupu w Tczewie — Władysław Bajko dokonuje pomiarów długości łodyg konopi dostarczonych przez Józefa Wichmana z gromady Rukocin, przodującego gospodarza w realizacji zobowiązań wobec państwa. Józef Wichman w ub. roku zakontraktował 15 arów konopi, a obecnie postanowił dwukrotnie zwiększyć areał roślin włóknistych.

CAF — fot. Kosycarz

Prezydium GRN w Gródku nie widzi odłogów?

W myśl wskazań naszej partii w całym kraju rozpoczęła się wielka batalia o likwidację odłogów.

Nie wszystkie jednak prezydia GRN odpowiednio troszczą się o zagospodarowanie odłogów, a w każdym bądź razie bardzo mało tym interesuje się Prezydium GRN w Gródku.

A oto przykłady: w gromadzie Wierobie zamieszkuje Maria Szostakowska, właścicielka majątku o ogólnej powierzchni (według rejestru) 93,55 ha, który rozpisany jest na 4 następujące osoby: Maria Szostakowska — 35,26 ha, Henryk Sztenkeler — 11,20 ha, Witold Szczęsnowicz — 24,50 ha i Maria Wiechowska — 22,59 ha.

Grunty Szczęsnowicza i Wiechowskiej leżą odłogiem.

Ale to jeszcze nie wszystkie odłogi, jakie znajdują się w tej gminie. W gromadzie Kituryki jest ich 53 ha, a niewątpliwie są one i w innych gromadach.

Czas już najwyższy, aby wreszcie Prezydium GRN w Gródku zajęło się tymi gruntami i w jak najkrótszym czasie je rozdysponowało do zagospodarowania. (z)

Listy czytelników

Trzeba pomyśleć o świetlicy w Nowogrodzie

Droga Redakcjo!

Zwracam się do ciebie z pytaniem, czy nie można by zorganizować życia kulturalnego w Nowogrodzie, pow. Łomża?

Nie ma tu świetlicy. Jest za to gospoda, w której zawsze przebywa dużo młodzieży.

A przecież młodzież nowogrodzka mogłaby przyjemnie spędzać czas w świetlicy, biorąc udział w pracy kół artystycznych, organizując pogadanki lub dyskusje nad książką, zajmując się sportem itd.

L. K. — Nowogród

Od Redakcji. To, że nie ma u was świetlicy, świadczy o słabej pracy waszej organizacji ZMP-owskiej i o tym, że potrzeby kulturalne mieszkańców Nowogrodu są jeszcze obce pracownikom Prezydium GRN, jak i Powiatowemu Zarządowi ZSCh.

MIT I RZECZYWISTOŚĆ *)

W czasie wojny koreańskiej czasopismo amerykańskie big businessu „News Week" zamieściło artykuł pod intrygującym tytułem: „Okręt zadżumionych". Tonem beznamiętnej, rzeczowej relacji organ Morganów i Du Pontów opowiada o jednej z najpotworniejszych zbrodni, popełnionej z pełną premedytacją przez imperialistów amerykańskich.

Chodziło mianowicie o wypróbowanie śmiercionośnych bakterii dżumy na wziętych do niewoli ochotnikach chińskich. Organ Wall Street nie nadał bynajmniej tym eksperymentom posmaku sensacji. Potraktował „doświadczenia" na „okręcie zadżumionych" jako rzecz najzupełniej normalną, nie budzącą najlżejszych zastrzeżeń czy skrupułów moralnych.

Fakt ten, mogący służyć jako symbol całej reakcyjnej nauki amerykańskiej, przytacza wybitny uczony radziecki M. Rubinsztejn w swej źródłowej, bogato udokumentowanej pracy pt. „Reakcyjna burżuazyjna nauka i technika w służbie amerykańskiego imperializmu", wydanej ostatnio nakładem „Książki i Wiedzy".

Wartość tej niezwykle cennej publikacji radzieckiego autora polega przede wszystkim na tym, że zdziera ona maskę humanizmu i postępowości, jaką reakcyjni uczeni USA i Wielkiej Brytanii usiłują osłonić antyludzki charakter swych teorii i koncepcji naukowych oraz całą zbrodniczą praktykę imperializmu.

Opierając się na źródłowym, różnorodnym i niezwykle sugestywnym materiale, Rubinsztejn obnaża ekonomiczne i polityczne cele, jakim podporządkowana jest reakcyjna nauka amerykańska, ukazuje jej całkowitą, bezpośrednią zależność od rządzącej w USA oligarchii finansowej, jej klasowe zadania, jakie spełnia w służbie monopoli.

Kto „dyryguje" nauką amerykańską

W książce znajdziemy mnóstwo zaczerpniętych z amerykańskich urzędowych publikacji i wydawnictw naukowych faktów, ilustrujących tę gorliwie maskowaną ale bezsporną prawdę. A więc dowiadujemy się, że 200 najpotężniejszych korporacji USA kontroluje rady naukowe wszystkich uniwersytetów amerykańskich. Tak np. niektóre banki i koncerny amerykańskie podzieliły między sobą „sfery wpływów na wyższych uczelniach według następującego klucza": Morgan rządzi na uniwersytecie harvardzkim, „National City Bank" — na uniwersytecie Columbia oraz Princetown, zaś na uniwersytecie w Chicago panuje miłościwie Rockefeller, w Instytucie Technologicznym w Massachusets — monopoliści potężnego trustu Du Pontów, a w Instytucie Technologicznym w Carnegie sprawuje władzę trust Mellona.

Czyż trzeba się dziwić, że w takich warunkach unicestwiona zostaje wszelka swoboda badań naukowych? Że maccarthyści w togach profesorskich kneblują usta każdemu, chociażby tylko liberalnemu uczonemu?

90 proc. na wojnę

Najpełniej proces zwyrodnienia i rozkładu nauki amerykańskiej znajduje wyraz w jej militaryzacji. W żadnym kapitalistycznym kraju osiągnięcia kultury ludzkiej nie zostały w takim stopniu wprzęgnięte w służbę wojny, jak w USA. Rubinsztejn przytacza w swej książce cyfry i fakty, obrazujące szaleńcze tempo zbrojeń w USA oraz całkowite podporządkowanie badań naukowych celom rozpętania nowej, totalnej wojny.

Niepozbawiony wymowy jest fakt, że według oficjalnej ankiety z ogólnej liczby 26 laboratoriów fizycznych, chemicznych i biologicznych największych uniwersytetów amerykańskich 23 laboratoria związane są kontraktami z armią lądową i marynarką wojenną. O antypokojowym charakterze oficjalnej nauki amerykańskiej świadczy też najdobitniej fakt, że 90 proc. wszystkich wydatków budżetowych na naukę przeznaczonych było już w roku 1948 na badania naukowe, związane z przygotowaniem do nowej wojny.

Toteż nie można nie przyznać racji znanemu fizykowi amerykańskiemu Morrisonowi, który stwierdza: „Wiążąc naukę z instytucjami wojskowymi nie możemy się spodziewać, że będzie ona służyć sprawie pokoju".

Tam, gdzie nie ma Morganów...

Obraz takiej właśnie na wskroś humanistycznej, miłością do człowieka przepojonej nauki, obalającej w swym zwycięskim pochodzie wszystko co stare, zmurszałe, wsteczne w społeczeństwie, daje nam Rubinsztejn w ostatnich trzech rozdziałach książki, poświęconych nauce i technice radzieckiej.

Opierając się na obszernym materiale faktycznym, autor omawia epokowe przemiany, jakie dokonały się w Kraju Rad dzięki Rewolucji Październikowej, w rezultacie obalenia panowania starej, reakcyjnej klasy — burżuazji — i ustanowienia władzy młodej, rewolucyjnej, przeobrażającej świat — klasy robotniczej.

Skok, jaki dokonał się w krótkim historycznie okresie w dziedzinie rozwoju przemysłu, rolnictwa i kultury w ZSRR, stał się możliwy tylko dzięki temu, że nauką i techniką zawładnęła nie pasożytnicza, przeżarta egoizmem i wroga narodowi burżuazja, lecz proletariat, który pod wodzą swej partii rozbił okowy, hamujące rozwój sił wytwórczych i zerwał pęta, paraliżujące rozkwit rzeczywiście wolnej, twórczej, postępowej nauki.

W Hiroszimie i... gdzie indziej

W swojej interesującej pracy daje autor szeroką konfrontację tych dwóch głównych, przeciwstawnych kierunków w nauce współczesnej.

Symbolem ludobójczej nauki imperializmu jest bomba atomowa, zrzucona na kobiety i dzieci Hiroszimy, jest „okręt zadżumionych", na którym mordercy z akademickimi tytułami zabijali bezbronnych ludzi. Symbolem nauki radzieckiej jest sad rozkwitający w pustyni, jest młody las, zwyciężający step, jest pierwsza w świecie elektrownia o napędzie atomowym.

Jaki kierunek w nauce zwycięży? Dla nikogo nie może być najmniejszej wątpliwości, jaka nauka i jacy uczeni w tej walce barbarzyństwa z kulturą, światła z ciemnotą zwyciężą. Tę niezachwianą pewność w ostateczny triumf humanistycznej, służącej szczęściu człowieka i pokojowi świata, nauki nad „nauką" wojny i zniszczenia daje nam cały bieg współczesnej historii. Tę pewność umacnia w nas książka wybitnego przedstawiciela przodującej nauki radzieckiej.

W. BOROWSKI

*) M. Rubinsztejn „Reakcyjna burżuazyjna nauka i technika w służbie amerykańskiego imperializmu", „Książka i Wiedza", 1954 r. Str. 488.

Nie zawsze i wszystko tak jak należy

Błędy i niedociągnięcia tegorocznej zbiórki złomu

Meldunek z dn. 21, 22, 23

Społeczna zbiórka złomu trwa zaledwie kilka dni, a już wyraźnie zarysowały się błędy i niedociągnięcia.

Przede wszystkim nie wszyscy przewodniczący komitetów blokowych doceniają zbiórkę złomu, makulatury, metali nieżelaznych i nie raczą nawet często zawiadomić mieszkańców swego bloku o odbywającej się w ich dzielnicy zbiórce. To niedocenianie przez komitety blokowe zbiórki jest najbardziej poważnym niedociągnięciem w tegorocznej akcji. Drugim, większym, zaobserwowanym już błędem jest ignorancja zbiórki złomu na budowę Warszawy przez białostockie instytucje, które nie zawsze delegują do poszczególnych dzielnic ludzi potrzebnych do załadunku i wyładunku złomu.

Jeżeli chodzi o transport, to jak dotychczas z tego zobowiązania instytucje nasze wywiązywały się należycie. Dobrze również w tegorocznej zbiórce złomu pracuje nauczycielstwo, które z kolei pobudza do pracy młodzież naszych szkół.

A oto sprawozdania ze zbiórki złomu z 21 i 22 bm.

Na wyróżnienie przede wszystkim zasłużył przewodniczący komitetu blokowego nr 102 ob. **Czerwiński**, który nie tylko zmobilizował, wszystkich mieszkańców do tegorocznej akcji zbiórkowej, ale zorganizował również transport, załadunek i wyładunek. W jednym tylko dniu jego komitet blokowy dostarczył do zbiornicy 2.700 kg złomu i odpadków użytkowych. Ogółem w dniu 21 bm. zebrano 4.731 kg złomu, 11 kg metali kolorowych, 370 kg tłuczki szkła, 47 kg szmat i 37 kg metali nieżelaznych.

Dobrze w tym dniu pracowały również komitety blokowe nr 39 (przewodniczący — **ob. Swirska**) i KB nr 114 (przewodniczący **ob. Kamiński**).

Słabiej pracowały natomiast komitety blokowe nr: 41, 40 i 116.

W dniu 22 bm. zebrano 4.730 kg złomu i 18 kg metali nieżelaznych. W tym dniu wyróżniły się komitety blokowe nr 84 i 85. Dobrze również pracował transport. Tylko Związek Zawodowy Pracowników Energetyki nie przysłał w tym dniu ludzi do załadunku.

Wczorajsza zbiórka złomu i odpadków użytkowych nie zasługuje na pochwałę. Jedynie KB nr 62 pochwalić można za zebranie 1570 kg złomu. Źle spisały się komitety blokowe nr 121 i 110, które nic nie zrobiły w tej sprawie. Również Fabryka Przyrządów i Uchwytów oraz PCD nie przysłały brygad ładunkowych.

Dzisiaj masowa zbiórka złomu odbywać się będzie w dzielnicy zamkniętej ulicami: 1 Maja, Stalina, Dąbrowskiego, Jurowiecka. Przypominamy przewodniczącym komitetów blokowych tej dzielnicy, aby nie zapomnieli zawiadomić mieszkańców o odbywającej się dzisiaj zbiórce. (b)

Na SFOS

KONCERT orkiestry symfonicznej

W poniedziałek, 27 września o godz. 17 odbędzie się w Klubie TPP-R koncert białostockiej orkiestry symfonicznej.

Na program koncertu złożą się utwory: Moniuszki, Wieniawskiego, Brahmsa, Kissewetera i Dunajewskiego. Orkiestra wykona również wiązankę melodii radzieckich. Partie solowe śpiewać będzie Weronika Ziniewicz i Danuta Budówna.

Całkowity dochód z koncertu przeznaczony jest na SFOS.

Bilety w cenie 5 zł nabywać można od dziś w „Orbisie". (ir)

„DZIEŃ nauczyciela miejskiego"

Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego organizuje w dniu 25 września „Dzień Nauczyciela Miejskiego". W dniu tym nauczycielstwo naszego miasta spotka się w Teatrze im. A. Węgierki o godz. 14 z przedstawicielami partii i władz. Na spotkaniu tym omówiona będzie praca nauczycieli miast. Następnie odbędzie się występ zespołu pieśni i tańca „Kurpie Zielone" oraz koncert białostockiej orkiestry symfonicznej.

Wieczorem o godz. 20 w salach Liceum Pedagogicznego TPD nauczyciele naszego miasta organizują wieczorek towarzyski. W przerwach między tańcami oglądać będą występy zespołów artystycznych. (b)

Cały naród buduje swoją Stolicę

WIELKI KONKURS FILMOWY

„Gazety Białostockiej", Okręgowego Zarządu Kin i Centrali Wynajmu Filmów p. t.

„Poznajemy bohaterów filmu radzieckiego"

ZADANIE NR 3

„Dygnitarz na trawie"

1. Jaką rolę gra Niestratow:
   - ● sierżanta ● przewodniczącego kołchozu
   - ● milicjanta ● architekta
2. Jaką rolę gra Czyżow:
   - ● nauczyciela ● chirurga
   - ● dyrygenta ● urzędnika
3. Jaką rolę gra Łapin:
   - ● inżyniera ● naukowca
   - ● profesora ● dziennikarza

Zamieszczamy dziś trzecie zadanie naszego Wielkiego Konkursu Filmowego. Rzeczywiste role bohaterów 6 filmów festiwalowych wpisać należy do kuponu konkursowego, który zamieścimy wraz z ostatnim zadaniem. Kupon przysłać należy (z dopiskiem na kopercie: „Konkurs filmowy") na adres „Gazety Białostockiej" nie później niż do dnia 15 października.

Wśród uczestników konkursu rozlosowane zostaną cenne nagrody:

★ radioodbiornik
★ teczka skórzana
★ wieczne pióra
★ książki
★ bezpłatne bilety do kina

Wielki Festyn Przyjaźni w Białymstoku

W nadchodzącą niedzielę 26 września br. w związku z trwającym obecnie Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej Zarząd Miejski TPP-R i ZMP oraz Wydział Oświaty Prez. MRN organizuje Wielki Festyn Przyjaźni.

Festyn rozpocznie się zbiórką uczestników na placu przy ul. 1 Maja o godz. 9 skąd nastąpi wymarsz pod pomnik Wdzięczności w Parku Przyjaźni, gdzie zostaną złożone wieńce. Z pod pomnika pochód uda się na Plac Dziesięciolecia, na którym o godz. 10 nastąpi powitanie turystów, uczestników II Okręgowego Raidu Pieszego-Nocnego organizowanego przez PTT-K i WRZZ. Po części oficjalnej, podczas której przemówienie wygłosi sekretarz Zarządu Wojewódzkiego TPP-R w Białymstoku tow. Zubrycka, odbędą się występy szkolnych zespołów artystycznych oraz zespołu włókniarzy z Wasilkowa. Również na Placu Dziesięciolecia odbędą się pokazowe zawody sportowe w gimnastyce, szermierce i boksie oraz efektowne pokazy modeli szybowców i samolotów silnikowych.

Wszyscy ci, którzy interesują się literaturą radziecką znajdą dla siebie coś ciekawego. Odbędzie się m. in. błyskawiczny konkurs literacki polegający na odgadnięciu kilku tytułów i autorów książek pisarzy radzieckich. Zwycięzców oczekują liczne i cenne nagrody.

Z udziałem dwóch orkiestr: SP i WP o godz. 16 rozpocznie się zabawa taneczna. Tak więc niedziela upłynie pod znakiem przyjaźni z narodami ZSRR i nie powinno zabraknąć nikogo na Wielkim Festynie Przyjaźni. (cj)

Kronika partyjna

Komitet Miejski PZPR w Białymstoku zawiadamia wszystkich sekretarzy komitetów zakładowych, oddziałowych i podstawowych organizacji partyjnych, że w dniu 27 bm. o godz. 14,00 odbędzie się odprawa w Komitecie Miejskim Rynek Kościuszki 9 w sali konferencyjnej. Obecność obowiązkowa.

Skończyć ze zdzierstwem taksówkarzy

...Przewiózł pasażera z dworca na ul. Piwną do szpitala. Z 50 zł banknotu wydał 10 zł reszty. Gdy pasażer zaprotestował, że szofer za dużo policzył, ten odpowiedział: — Jak panu za drogo, to chodź pan piechotą.

...Z dworca na Parkową zainkasował 20 złotych. W odpowiedzi na protest pasażera ruszył taksówką, gdy pasażer nie zdążył jeszcze wysiąść. Człowiek uderzony otwartymi drzwiczkami przewrócił się i o mało nie dostał się pod koła wozu. Mimo że Kazimierz Bylewski zam. przy ul. Mazowieckiej 13 (taksówka nr 9) widział wypadek — zbiegł.

...Szofer taksówki nr 46, Zenon Juszczyk, zam. przy ul. Piasta 35 odmówił jazdy mężczyźnie (ocenił zapewne na oko, że nie da się skóry złupić), a zabrał kobietę.

...Z dworca na Wysoki Stoczek szofer zażądał 50 zł. Gdy pasażerka wezwała funkcjonariusza MO — szofer zbiegł.

Oto meldunki i zażalenia, które codziennie napływają w odpowiedzi na chuligańskie i złodziejskie wykroczenia białostockich kierowców taksówek. Ale protestują tylko ci, którzy wiedzą, gdzie mają kierować swe zażalenia. Chłop, którego taksówkarz okradł co najmniej na 30 złotych, nie wiedział, że wystarczy zanotować numer taksówki i złożyć meldunek w Komendzie MO lub w Wydziale Drogowym Prezydium WRN.

Dziesiątki okradzionych pasażerów, dziesiątki chuligańskich wybryków. Zaledwie ułamek wykroczeń kierowców taksówek dochodzi do wiadomości władz, reszta przechodzi w niepamięć bezkarnie.

Dlaczego?

— Sami nie jesteśmy w stanie poradzić ze złodziejstwem i chuligaństwem kierowców. Nie znamy nawet połowy świństw, które dokonują się każdego dnia i każdej nocy. Najgorszymi piratami są szoferzy kursujący nocą. Korzystając z ciemności nie rzadko używają jako presji do wyłudzania wygórowanych opłat pogróżek, czasami klucza, lub korby ujętej do garści — opowiadają pracownicy Wydziału Komunikacji Drogowej.

Czy tylko brak danych o nadużyciach uniemożliwia skuteczną walkę z chuligaństwem taksówkarzy?

Jest to tylko jedna strona medalu. Druga strona to tolerancyjny stosunek do ujawnionych już wypadków nadużyć ze strony Wydziału Komunikacji Drogowej. Tak jest. Mówią o tym liczne fakty, a chociażby ten, że Kazimierz Bylewski nie został jeszcze do tej pory przykładnie ukarany, mimo że od daty złożenia meldunku do Wydziału Komunikacji Drogowej upłynął już przeszło tydzień.

Społeczeństwo naszego miasta musi wypowiedzieć chuliganom - kierowcom zdecydowaną walkę. Jeszcze raz informujemy, że opłata za przejazd taksówką wynosi 2 zł 80 gr za kilometr, a za 2-minutowy postój taksówki 80 gr. W godzinach od 23 do 5 dolicza się 50 proc. opłaty. Żadnych innych cen taksówkarzom pobierać nie wolno.

O wszystkich nadużyciach i wypadkach chuligaństwa należy informować Komendę MO przy ul. Wołodyjowskiego i Wydział Komunikacji Drogowej Prezydium WRN przy ul. Krakowskiej. (o)

W Miesiącu Przyjaźni

W sobotę rozpoczyna się Turystyczny Raid Nocny

Dla uczczenia Miesiąca Przyjaźni, w 10 rocznicę Polski Ludowej Zarząd Okręgu PTT-K, Zarząd Wojewódzki TPP-R i WRZZ w Białymstoku organizują II Okręgowy Raid Pieszy — Nocny na trasie Białystok — Izoby — Krasny Las — Ogrodniczki — Pietrasze — Białystok w dniach 25 — 26 września br.

Punktem wyjściowym raidu w dniu 25 bm. będzie Rynek Kościuszki sprzed gmachu TPP-R (godz. 15).

Trasa I etapu kończy się w Izobach, gdzie odbędzie się część artystyczna przy ognisku, II etap rozpocznie się o godz. 24 drogą leśną w kierunku gajówki Krasny Las itd. Uczestnicy raidu złożą wieńce na grobach żołnierzy radzieckich na Pietraszach w dniu 25 o godz. 8, a o godz. 10 nastąpi zakończenie raidu na Placu Dziesięciolecia.

W raidzie uczestniczą drużyny w składzie 3 — 6 osobowym zgłoszone przez organizacje masowe, sportowe, zakłady pracy, szkoły itp. Każdy uczestnik powinien posiadać plecak, ciepłą bieliznę lub dresy, skafander, żywność na jeden dzień i latarkę elektryczną.

Najlepsze drużyny otrzymają cenne nagrody, a uczestnicy raidu, którzy najlepiej opowiedzą gawędę pt. „Moje przeżycia z ludźmi radzieckimi" otrzymają również cenne nagrody w postaci książek.

Wszystkich szczegółowych informacji dotyczących raidu udziela Zarząd Okręgu PTT-K ul. 1 Maja 12 (tel. 858).

Nowa produkcja przemysłu krajowego
WORKI GUMOWE DO LODU NA SZYJĘ
stosowane po zabiegach laryngologicznych.
CENA DETAL: zł 33.65 — 39.76 (w zależności od wielkości)
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH MHD
k 233-1

PAŃSTWOWA CENTRALA DRZEWNA
EKSPOZYTURA W BIAŁYMSTOKU
podaje do wiadomości swych odbiorców,
że w związku z przeprowadzoną inwentaryzacją składy handlowe w Białymstoku, Bielsku Podlaskim i Łomży w dniach 1, 2 i 3 października br. nie będą prowadzić sprzedaży.
k 236-0

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Trzydzieści srebrników" godz. 19.

KINA

„Pokój": „Dygnitarz na trawie" godz. 16, 18, 20.
„Polana": „Ostatnia noc" godz. 18.

PORANKI

„Pokój" — dla młodzieży szkolnej — „Dygnitarz na trawie" godz. 12 i 14.

KLUBY

Klub TPP-R czynny codziennie od godz. 13 — 21.

Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 18 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPiK ul. 1 Maja czynny w godz. 13 — 21.

Księgarnia Klubu MPiK czynna w dni powszednie od 8 do 20 w niedziele i święta od 12 do 19.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.

Biblioteka Klubu TPP-R czynna od godz. 11 — 19 oprócz poniedziałków, niedziel i świąt.

Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9 — 15. Wypożyczalnia czynna od godz. 11 — 14.

Biblioteka WRZZ ul. Kilińskiego czynna od godz. 15 — 21.

Czytelnia czynna od godz. 8 do 21. W niedziele biblioteka i czytelnia czynne od godz. 17 do 21.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwnej) tel biura wezwań 09 informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel 08 lub 803.

Dyżury aptek: Apteka społeczna nr 5, ul. Warszawska 54, tel. 24-31.

PROGRAM RADIOWY

Program I na fali 1322 m

5.10 Audycja dla wsi; 5.25 Muzyka poranna; 6.15 Dla nauczycieli; 7.15 Muzyka popularna; 8.00 Dla młodzieży szkół podstawowych — „Błękitna sztafeta"; 9.00 Dla klas X; 9.40 Dla przedszkoli; 10.00 Muzyka operowa; 11.05 Dla klas III; 11.30 Muzyka i aktualności; 12.25 „Na swojską nutę"; 12.45 Audycja dla wsi; 15.30 Dla dzieci — odc. powieści J. Porazińskiej pt. „W kraju i za granicą"; 17.20 Skrzynka ogólna Polskiego Radia; 17.30 Z cyklu „Od Tatr do Bałtyku" — muzyka ludowa; 18.20 Na młodzieżowej antenie; 18.45 „Na przyczółku" — fragm. powieści B. Hamery pt. „Śladami czołgów"; 19.00 Maniewicz Kantata o pokoju; 19.30 Muzyka taneczna; 20.30 „Panna Maliczewska" — komedia Zapolskiej; 22.00 Dziennik sportowy; 22.05 Audycja aktualna.

Dzienniki: 6.00, 7.00, 20.00.

Program II na fali 367 m

13.15 „Zimowisko nad Studnioną" — odc. opowiadania Mamina-Sybiriaka; 13.35 Utwory skrzypcowe kompozytorów polskich; 14.10 Dla klas I i II — Z cyklu: „Dzieci słuchają muzyki"; 14.30 Dla klas III i IV; 15.00 Duety kompozytorów romantycznych; 16.15 Audycja dla młodzieży szkolnej; 17.00 Z życia Związku Radzieckiego; 19.00 Muzyka i aktualności; 19.50 Pieśni i tańce ludowe różnych narodów; 20.20 Reportaż literacki; 20.40 „Z melodią i piosenką przez świat; 21.45 Wiadomości sportowe 21.50 Audycja aktualna; 22.00 Retransmisja koncertu symfonicznego z sali Opery Komicznej w Berlinie.

Dziennik: 21.00.

OGŁOSZENIA DROBNE

Skradziono legitymację szkolną wydaną przez Technikum Gastronomiczne w Białymstoku na nazwisko Trochim Zofia.
g 574-1

Skradziono legitymację szkolną wydaną przez Technikum Finansowe w Białymstoku na nazwisko Bancerewicz Eugenia.
g 573-1

Zgubiono skórę od siodełka motocyklowego w okolicy Zwierzyńca. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem 100 zł na adres: Wierzbicki Aleksander, Białystok, Szpitalna 18.
g 572-1

„Gazeta Białostocka" — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Komitet. — Wydawca RSW „Prasa". Redakcja i administracja Białystok, ulica Kilińskiego 15. Telefony, redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33

Oddział Redakcji: Ełk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656 Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3.50 zł. — Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII—1312/110.

Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch" Sekcja Eksportu — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805-05

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa" Białystok, ul. Kilińskiego 15 Konto NBP w Białymstoku nr 102-6-22.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku T-5-10226

Na czele techniki światowej

Kiedy inżynier Graftio w roku 1910 proponował zbudowanie dla Petersburga elektrowni wodnej na rzece Wałchow, spotkał się z zimnym oporem władz. Nic dziwnego: 200 właścicieli małych elektrowni petersburskich wcale nie życzyło sobie potężnego konkurenta — siłowni wodnej — produkującej tanio energię elektryczną.

...Genialny mechanik-wynalazca, Iwan Kulibin konstruował dla rozrywki wielmożów kieszonkowy zegar, w którego wnętrzu odbywały się przedstawienia figurynek oraz słonia poruszającego trąbą... A nie znalazły zastosowania opracowane przez Kulibina szkice i modele automatycznego statku, płynącego siłą wody pod jej prąd, samochodu mechanicznego, konstrukcji mostów łukowych i wiele, wiele innych.

Tak, nie była carska Rosja krajem mlekiem i miodem płynącym dla techników, inżynierów i wynalazców. Zacofana, pierwotna, w wielu dziedzinach daleko, daleko pozostawała w tyle.

A dzisiaj mówimy o przodującej technice radzieckiej, mówimy o osiągnięciach tej techniki, które stawiają ją na czele światowych osiągnięć postępu technicznego.

Jak się to stało? Skąd ten wielki przełom? Przede wszystkim tkwi on — jak w wielu dziedzinach — w tym, co różni dawną Rosję carską od Związku Radzieckiego. Wielka Rewolucja Październikowa, złamawszy ustrój burżuazyjny, stworzyła bazę dla niezwykłego rozwoju techniki, warunki dotąd niespotykane dlań w świecie i niespotykane dotąd w świecie bodźce tego rozwoju.

Dziś jeszcze niektórzy ekonomiści amerykańscy zalecają farmerom odstąpienie od mechanizacji rolnictwa, powrót do wołowych zaprzęgów, produkowanie znacznie mniej, w imię ocalenia... wysokiej ceny i zysku z produktów rolnych.

A radziecki kombajn samobieżny zastępuje pracę 280 robotników rolnych...

Burmistrze Chicago i innych miast przechodzą na ręczne odśnieżanie ulic łopatami — bo tak jest taniej, bo niewiadomo gdzie zatrudnić wielką ilość bezrobotnych. A w Związku Radzieckim funkcjonuje od 27 czerwca 1954 r. pierwsza na świecie elektrownia atomowa.

Twórcza myśl techniczna wyzwolona z kajdan kapitalizmu — wyzwolona z kapitalistycznej zasady natychmiastowej rentowności dla przedsiębiorcy — popłynęła swobodnie potężnym nurtem, burząc stare, niezłomne dogmaty.

Elektryfikacja przemysłu, transportu, rolnictwa, całkowita mechanizacja i automatyzacja procesów produkcyjnych — oto zasadnicze kierunki rozwoju techniki radzieckiej. Celem jest stworzenie materialno-technicznej bazy dla budowy społeczeństwa komunistycznego.

Nieprzerwany i szybki rozwój produkcji — to konieczność posiadania potężnej bazy energetycznej. Rosną więc potężne elektrownie wodne na Wołdze, Angarze, Donie, Dnieprze, Irtyszu, Kamie. Warczą potężne turbiny parowe o mocy 150.000 kilowatów. Energetyka radziecka sięgnęła już po energię jądrową rozbitego atomu. Po siłę wiatru, hulającego po stepie, i pożar promieni słonecznych.

A zastosowanie energii? Rośnie produkcja metali kolorowych i lekkich przy użyciu elektrolizy. Obróbka elektroerozyjna, elektroiskrowa, mechaniczno - anodowa, automatyczne spawanie elektryczne, hartowanie prądem wysokiej częstotliwości, elektrotermiczne wytwarzanie stali wysokogatunkowej — to procesy technologiczne, związane z posiadaniem do dyspozycji wielkich ilości energii elektrycznej.

Podstawową dźwignią postępu technicznego jest produkcja maszyn. A wartość tej produkcji w ZSRR w przedwojennym roku 1940 była większa 50 razy od produkcji w r. 1913, ostatnim przedwojennym roku starego ustroju. W roku 1955 przemysł budowy maszyn Związku Radzieckiego będzie produkować 230 razy więcej maszyn i urządzeń mechanicznych, niż w r. 1913. W tej dziedzinie ZSRR zajął bezspornie pierwsze miejsce w Europie. Temu ilościowemu wzrostowi towarzyszy wzrost jakościowy : w r. 1952 tylko przemysł budowy maszyn w ZSRR dał około 600 nowych typów maszyn, w tym ponad 200 nowych obrabiarek do metali. W radzieckich fabrykach powstają maszyny-unikaty, jak np. frezarka wzdłużna do obróbki części o wadze do 35 ton. Zajmuje ona 155 metrów kwadratowych. Pracą jej kieruje z pulpitu sterowniczego 1 robotnik. Tokarka karuzelowa — rodem z Fabryki Maszyn Ciężkich w Kołomnie — to maszyna wielkości dwupiętrowego domu. Obrabia części do 170 ton wagi, średnicy do 13 metrów. Posiada 42 silniki a obsługuje ją... 1 człowiek.

Automatyzacja procesów produkcyjnych sięgnęła do hutnictwa, zmniejszyła załogi wielkich pieców i martenów. W przemyśle maszynowym mamy dzisiaj dziesiątki linii automatycznych obrabiarek. Całkowicie automatyczna fabryka tłoków samochodowych jest przykładem połączenia w jednym automatycznym cyklu procesów odlewniczych, obróbki termicznej, chemicznej, mechanicznej oraz procesów pomocniczych.

Takie są osiągnięcia postępu technicznego w Związku Radzieckim. Można by mnożyć tysiącami przykłady, sięgając do maszyn ziemnych w rodzaju koparki kroczącej, do monitora wodnego, zastosowanego dla urobku i transportu węgla w kopalniach „wodnych", do traktorów i kombajnów elektrycznych, do osiągnięć techniki odrzutowej, wybuchowej...

Ale istnieją jeszcze zupełnie inne cechy, które wyróżniają technikę radziecką, które nadają jej zupełnie inny charakter. Te wszystkie cechy nadają jej właśnie charakter techniki socjalistycznej, techniki, która w swoich zasadniczych założeniach różni się od techniki krajów kapitalistycznych.

Taką cechą jest dążność do stosowania zawsze nowej, najnowszej techniki w stosunku do okresu poprzedzającego. Widzimy to w dziedzinie obróbki metali, np. w stosowaniu obróbki elektroiskrowej oraz w nowych metodach wysokowydajnej obróbki mechanicznej.

Drugą cechą jest planowość techniki, planowanie jej rozwoju, planowe rozpowszechnianie jej osiągnięć. Jest to zjawisko, które po raz pierwszy w dziejach ludzkości napotykamy w ustroju socjalistycznym.

Trzecia cecha socjalistycznej techniki radzieckiej — to rozwój masowych form współzawodnictwa socjalistycznego, masowego ruchu racjonalizatorskiego. Stąd biorą początek niektóre wynalazki o światowym znaczeniu.

Inna cecha radzieckiej techniki — to konstruowanie maszyn i urządzeń, które z samej swej istoty mogą znaleźć zastosowanie tylko i jedynie w ustroju socjalistycznym. Tutaj zaliczymy całą „technikę wielkich budowli komunizmu", maszyny do prac na skalę nie spotykaną w ustroju kapitalistycznym. Tutaj zaliczymy np. technikę mechanizacji i automatyzacji kompleksowej oraz technikę centralnych systemów energetycznych (np. oprzyrządowanie linii przesyłowych o napięciu 400.000 volt z elektrowni wołżańskich).

Następną charakterystyczną cechą socjalistycznej techniki radzieckiej — to masowe rozpowszechnianie, wdrażanie nowych procesów technicznych, nowej dokumentacji technicznej. W ustroju kapitalistycznym w poprzek staje tutaj „tajemnica" konkurencyjna, wilcze prawo największego zysku. Osiągnięcia techniki radzieckiej stają się szybko własnością narodów budujących socjalizm, przyczyniają się do rozszerzenia poszczególnych faz „rewolucji technicznej" na sporą część świata.

Cechą charakterystyczną techniki radzieckiej jest wreszcie zupełnie inna organizacja procesów produkcyjnych. Organizacja kapitalistyczna, odpowiadająca prywatnej własności środków produkcji, gdzie robotnik jest dodatkiem do maszyny, a jego praca kupowana — ustępuje nowej organizacji pracy opartej na naukowych podstawach, na wysokiej świadomości i dyscyplinie wszystkich pracujących.

Wreszcie ostatnia z cech socjalistycznej techniki — to pełne wykorzystanie osiągnięć nauki, twórcza współpraca z instytutami naukowymi, korzystanie z pracy tych placówek naukowych, które znowu posiadają niespotykane w krajach kapitalistycznych warunki pracy, niespotykane środki do dyspozycji. 800 szkół wyższych, kilkaset instytutów naukowych, współpracujących ściśle z odpowiednimi gałęziami przemysłu i gospodarki narodowej, miliony studentów, miliony pracowników produkcji odbywających studia na różnych poziomach — to żelazne kadry pionierów najnowszej techniki socjalistycznej.

JAN DĄBROWSKI

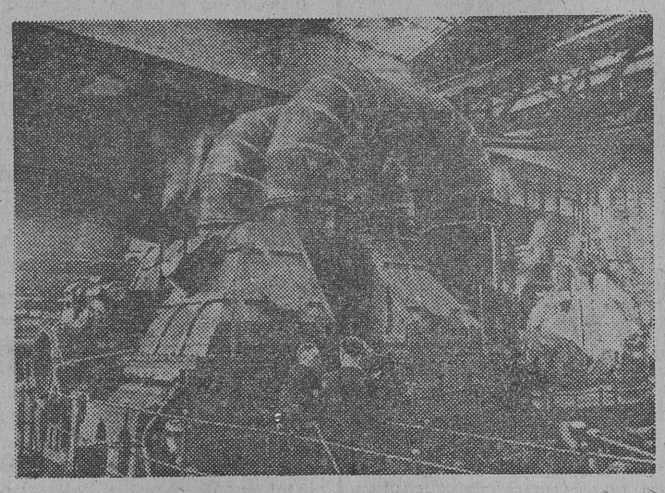

W Związku Radzieckim rozwija się stale przemysł maszynowy, produkując nowoczesne, potężne maszyny dla potrzeb gospodarki radzieckiej.
NA ZDJĘCIU: turbina parowa o mocy 150 tys. kilowatów, wyprodukowana w zakładach budowy maszyn im. Stalina w Leningradzie, w czasie próby.
(FOT — CAF)

GAZETA sportowa

Ostatni dzień turnieju w Sofii

SOFIA. — W ostatnim swym spotkaniu na międzynarodowym turnieju bokserskim w Sofii Polska odniosła piąte z kolei zwycięstwo tym razem nad Czechosłowacją — 12:8.

A oto wyniki techniczne meczu Polska — CSR: w wadze muszej Liedtkie pokonał Cermana, w koguciej Brychlik przegrał z Majdlochem, w piórkowej Soczewiński wypunktował Dubowskiego, w lekkiej Niedźwiedzki zwyciężył stosunkiem głosów 2:1 mistrza olimpijskiego Zacharę, w wadze lekkopółśredniej Milewski przegrał z Iwanuszem, w wadze półśredniej Karpiński w najsłabszej walce spotkania został pokonany przez Kasala, w wadze lekkośredniej Pietrzykowski zdobył punkty w.o. W wadze średniej Piórkowski wygrał stosunkiem głosów 2:1 z Koutnym. W wadze półciężkiej Grzelak po słabej walce przegrał z Torną. W wadze ciężkiej Węgrzyniak w pełni zrehabilitował się za wtorkową porażkę z Węgrem Kissem, odnosząc błyskawiczne zwycięstwo przez k.o. w pierwszej rundzie nad Nemecem.

Kolejność w tabeli turnieju po jego zakończeniu jest następująca:

1) Polska 10 pkt. 78:22
2) ZSRR 8 pkt. 64:36
3) Bułgaria 5 pkt. 42:58
4) Węgry 4 pkt. 42:58
5) CSR 3 pkt. 42:58
6) NRD 1 pkt. 32:68

W sprawie gier sportowych

Posiedzenie sekcji

Sekcja PKRS przy MKKF zawiadamia członków, iż dziś 24 bm. o godz. 10 odbędzie się posiedzenie sekcji, na którym zostanie omówiony dalszy plan pracy. Zebranie odbędzie się w lokalu MKKF. (bl)

O Puchar Polski w piłce nożnej

W najbliższą niedzielę odbędą się w całym naszym województwie dalsze spotkania piłkarskie o Puchar Polski. Podajemy drużyny, które wezmą udział w niedzielnych rozgrywkach (na pierwszym miejscu gospodarze): Kolejarz Hajnówka — Ogniwo Białystok, Unia Czarna Wieś — Gwardia Białystok, Kolejarz Łapy — Budowlani Białystok, Budowlani Łomża — Kolejarz Ełk, Spójnia Olecko — Spójnia Suwałki I, Spójnia Suwałki II — Kolejarz Łomża, Budowlani Sokółka II — Budowlani Sokółka I.

Drużyna Budowlanych Suwałki wchodzi do dalszych rozgrywek bez walki. (b)

Jutro upływa termin zgłoszeń do turnieju

Wszystkim grającym w szachy przypominamy, że zapisy do turnieju błyskawicznego o nagrodę „Gazety Białostockiej" jeszcze trwają. Zgłoszenia przyjmujemy na załączonym kuponie, który kierować należy na adres redakcji. Termin nadsyłania zgłoszeń upływa z dniem jutrzejszym.

Również przypominamy, że w turnieju mogą brać udział wszyscy grający w szachy. Oprócz nagrody przechodniej dla najlepszych zawodników ufundowane są nagrody w postaci cennych książek. (b)

KUPON ZGŁOSZENIOWY

Nazwisko _____

Imię _____

Adres _____

Wiek _____ zawód _____

Zgłaszam swój udział do szachowego turnieju błyskawicznego organizowanego przez Red. „Gazety Białostockiej" i sekcję szachową WKKF

Kilka wspomnień i uwag

Janusz Sidło

mistrz Europy

Gdy miałem 15 lat, w roku 1948, właściwie nie uprawiałem jeszcze sportu. Zresztą pojęcie sportu kojarzyło mi się wówczas z meczami piłki nożnej, którymi najgoręcej interesowali się mieszkańcy mego rodzinnego Śląska i z rozgrywkami szkolnymi w piłce ręcznej, w których jako reprezentant klasy brałem udział. Byłem jednak zapalonym kibicem sportowym i żadna impreza w zasięgu śląskich tramwajów nie uszła mojej uwadze. Toteż kiedy dowiedziałem się, że w końcu października przyjeżdżają do Zabrza lekkoatleci radzieccy wraz z czołówką polską, zorganizowałem wyprawę moich kolegów i już od wczesnych godzin rannych okupowaliśmy wygodne miejsca na stadionie w Zabrzu.

Właśnie wtedy — przed przyjazdem lekkoatletów radzieckich do Polski, ZSRR przystąpił do lekkoatletycznej Federacji Międzynarodowej. Cały świat sportowy oczekiwał z zainteresowaniem występu lekkoatletów ZSRR w Polsce. Szczególne zainteresowanie budziły zawodniczki ZSRR. O ich wynikach krążyły prawdziwe legendy. Polscy widzowie nie zawiedli się.

W ciągu kilkutygodniowego turnieju padło kilka znakomitych wyników, m. in. Dumbadze ustanowiła nowy rekord świata w rzucie dyskiem, osiągając fantastyczną odległość 52,83, a Andrejewa również pobiła rekord świata w pchnięciu kulą, uzyskując 14,39. Lekkoatletki radzieckie od razu objęły zdecydowany prymat w lekkoatletyce kobiecej, a później po tenże prymat zaczęli sięgać również i lekkoatleci, czego ostatnim dowodem są ich sukcesy w Bernie.

Oczywiście, nie potrzebuję dodawać, że wizyta radzieckich gości została odpowiednio wykorzystana w Polsce nie tylko do propagowania lekkoatletyki, ale również do podniesienia poziomu tej „królowej sportów". Około 60 lekkoatletów i lekkoatletek polskich towarzyszyło gościom radzieckim w podróży po Polsce, zapoznając się z ich metodami treningu i stylem.

Wówczas nie zdawałem sobie z tego wszystkiego sprawy, a nawet nie miałem czasu o tym myśleć, gdyż zaprzątnął mnie bardzo osobisty i ważny problem. Mianowicie, patrząc na popisy lekkoatletów na boisku, postanowiłem sobie zostać jednym z nich. Chodziło tylko o to, aby zdecydować się na wybór konkurencji.

Sam nie wiem dlaczego upatrzyłem sobie oszczep. I chyba nic mi tak nie utkwiło w pamięci jak owe rzuty oszczepem na stadionie w Zabrzu w wykonaniu Czudiny. Zresztą nie była ona wtedy jeszcze tak doświadczoną i słynną zawodniczką jak obecnie. Jednak, obserwując ją, postanowiłem sobie w duchu, że odtąd oszczep zastąpi mi kamienie, którymi puszczałem „kaczki" na stawach w pobliżu Szopienic.

Karierę sportową zacząłem w roku następnym, uzyskując na zawodach szkolnych 35 m oszczepem 600-gramowym. Moje rzuty pozbawione były stylu, rzucałem na siłę, posługując się raczej techniką z „epoki kamiennej". Ale już w czerwcu 1949 r. na ogólnopolskich zawodach szkół ogólnokształcących uzyskałem tytuł wicemistrza za Walczakiem. Rzuciłem wówczas 53,73. Po tym sukcesie zajęli się mną śląscy działacze sportowi — dr Bałowski i Wukomanowicz.

Takie były początki mojej kariery oszczepnika. Oczywiście, poza oszczepem trenowałem różne konkurencje, i to nie tylko rzuty, ale również biegi i skoki. I może tej wszechstronności oraz bardzo troskliwej opiece trenera Szelesta zawdzięczam uzyskanie wyniku 80,15, który został uznany za rekord Europy.

W gronie zawodników nieraz dyskutujemy, w jaki sposób jeszcze bardziej podnieść poziom lekkoatletyki polskiej, która w ostatnich latach poczyniła tak znaczne postępy. Częste wyjazdy za granicę pozwalają nam obserwować metody innych krajów w dziedzinie popularyzacji sportu i przygotowania młodzieży, a nawet dzieci do kariery zawodniczej. I tak np. w czasie pobytu w Finlandii widziałem, jak wielką popularnością cieszy się w tym kraju oszczep. W sklepach sportowych można dostać maleńkie oszczepiki dla dzieci, ważące około 300 gr. Są też i większe, dostosowane do siły młodzieńczego ramienia. Dzieci bawią się tam oszczepami tak powszechnie, jak u nas kołem.

Na zakończenie pragnąłbym poruszyć jeszcze jedną bardzo ważną sprawę, a mianowicie umiejętność przygotowania się sportowca do zawodów na określony termin. Takim terminem dla całej Europy były mistrzostwa w Bernie. Niektórzy nasi zawodnicy przed wyjazdem do Szwajcarii osiągnęli znakomitą formę, której nie zawsze potrafili dać odpowiedni wyraz w czasie startu na mistrzostwach. I właśnie tej koncentracji i umiejętności osiągnięcia szczytu formy na ważne zawody możemy się uczyć od rutynowanych mistrzów Europy. Wspomnę tu o zawodnikach radzieckich, którzy tak doskonale wypadli w Bernie. A przecież na dwa miesiące przed mistrzostwami Europy byli w Warszawie, i wydawało nam się, że nie są w swej szczytowej formie. Okazało się jednak, że Warszawa stanowiła dla nich tylko etap w przygotowaniach, których celem było najważniejsze wydarzenie lekkoatletyczne bieżącego roku, to jest mistrzostwa Europy.